

Montaż III kotła w Elektrowni Adamów

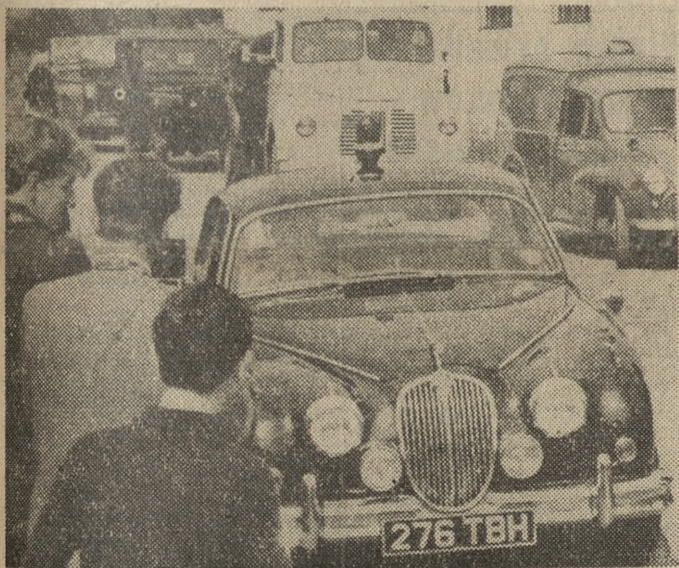
Wczoraj otrzymaliśmy telefoniczny meldunek od głównego inżyniera Elektrowni Adamów — Henryka Kiczki o rozpoczęciu montażu trzeciego kotła. Obecnie trwa jednocześnie montowanie trzech kotłów, z tego dwa rozpoczną pracę w przyszłym roku. Każdy z tych kotłów waży około 3 tysięcy ton, jego wartość wynosi 100 milionów złotych. Wydajność jednego kotła wynosi 380 ton pary na godzinę przy ciśnieniu 135 atmosfer i temperaturze 340 stopni C. Para ta przekazywana z kotła na turbinę da energię elektryczną o mocy 125 megawatów. Wystarczy to na zaspokojenie potrzeb w okolicy szczytu takiego miasta jak Poznań.

W przyszłości ma być w Elektrowni Adamów 5 kotłów i turbin, które dadzą energię elektryczną o mocy 625 megawatów, czyli więcej niż Elektrownia Konin. Zużycie węgla brunatnego wyniesie 14 tys. ton na dobę. (emp)

Dodatkowe egzaminy do szkół średnich

W najbliższych dniach w tych średnich szkołach ogólnokształcących i zawodowych, które dysponują jeszcze pewną liczbą wolnych miejsc, odbędą się dodatkowe egzaminy dla kandydatów. Informacji, w których szkołach są jeszcze wolne miejsca, udzielają kuratoria. (PAP)

Ciążarówka angielskich gangsterów



Ostatnie komunikaty słynnego Scotland Yardu wskazują na to, że policji udało się zidentyfikować sprawców głośnego napadu na ambulans pocztowy. Banda gangsterów liczyła przeszło 30 członków, którzy mieli podzielić się łupem wynoszącym ponad 2,5 miliona funtów. Nie wszyscy członkowie bandy znajdują się już za kratkami i niewielka tylko część zrabowanej sumy została odnaleziona, w każdym razie już dziś można stwierdzić, że gangsterom interes nie udał się. Na zdjęciu: ciężarówka użyta przez gangsterów, odnaleziona przez policję przybywającą na teren komisariatów w Aylesbury.

Fot. — CAF

Strajk górników hiszpańskich rozszerza się

W 36 dniu strajku górników Asturii potężny ten ruch objął już ponad 20 tys. osób i wykazuje tendencję do dalszego rozszerzania się. Władze frankistowskie okazały się bezsilne.

W kołach dobrze poinformowanych w Owidio przypuszczają, że ruch strajkowy obejmuje Zagłębie Caudal i Aller, a nawet bogate zagłębie węglowe prowincji Leon i Zagłębie Ponferrada, gdzie ruch solidarnościowy z górnikaми Asturii jest bardzo żywy.

Strajk stał się źródłem poważnych trudności dla gospodarki Franco. Prowincja Asturia dostarcza aż 70 proc. krajowej produkcji węgla. (PAP)



Rok XIX
Wyd. AB

Poznań
sobota, 24. VIII. 1963

Cena 50 gr
Nr 201 [6080]

Pierwsze sygnały o zaopatrzeniu na sezon szkolny

Kolejki przed sklepami papierniczymi, tło w sklepach z artykułami młodzieżowymi — to widoczne oznaki zbliżającego się nowego roku szkolnego.

Zapobiegliwi rodzice już od tygodnia usiłują zaopatrzyć swe pociechy w niezbędne artykuły szkolne. Jednak nie wszędzie udaje się to w pełni — jak wynika z relacji korespondentów PAP. Zesztytów dostarczono na rynek więcej niż w ub. roku, jednak z powodu zbyt małej liczby punktów sprzedaży tło w sklepach z zeszytami jest największe. W sklepach brak zeszytów z lepszego bezdrzewnego papieru, jak również w formacie A-4, potrzebnych w szkołach zawodowych, oraz brulionów. Trudno osiągnąć także bloki rysunkowe i techniczne oraz zeszyty do nut.

Handel pociesza, że w najbliższych dniach braki te zostaną złagodzone. Dostępną jest

natomiast tzw. wyprawek dla pierwszoklasistów w których skład, oprócz zeszytów, wchodzi liczydła, kredki, ołówki itp.

Placówki handlowe z odzieżą szkolną, tornistrami, teczkami i obuwiem domowym również notują zwiększenie obrotów. Jednak i tu dostawy są niedostateczne. W całym kraju brak białych bluzetek dziewczęcych, których jedynym producentem są Szczecińskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego. W Łodzi, Krakowie, Poznaniu i Rzeszowie nie ma niektórych rozmiarów mundurków szkolnych. Przygotowano także nie dostateczną ilość fartuszków dziewczęcych i chłopięcych. Artykułami poszukiwanymi i nie wszędzie dostępnymi są także tornistry i teczki.

Jest jednak nadzieja, że z chwilą uruchomienia wszystkich zapowiadanych kiermaszy i rzucenia na rynek rezerw znajdujących się w hurtowniach sytuacja na tym odcinku polepszy się. (PAP)

Trzęsienie ziemi na Wyspach Salomona

Silne trzęsienie ziemi nawie dło w piątek archipelag Wysp Salomona, leżący na Pacyfiku na wschód od Nowej Gwinei. Sejsmografy w miejscowości Honiara (Wyspa Guadalcanar) rejestrowały trzęsienie przez 3 godziny.

Główny geolog na wyspach, John Grover, powiedział korespondentowi Reutera, że epicentrum trzęsienia nie zostało jeszcze zlokalizowane. Dodał on, że piątkowe wstrząsy przy pominają trzęsienie ziemi, które spowodowało poważne straty na wyspie tego archipelagu, Vella Lavella w roku 1959.

Stacje radiowe na Wyspie Guadalcanar nawiązują kontakt z pozostałymi obszarami w celu zdobycia wiadomości o zniszczeniach spowodowanych trzęsieniem ziemi.

W Honiara trzęsienie miało dość słabą siłę. Najmocniej odczuwano je na grupie wysp Nowa Georgia. (PAP)

Rewelacyjny bilans Baborówka

W jesieni 1961 roku informowaliśmy o podjęciu zobowiązań produkcyjnych przez założone gospodarstwo doświadczalne JUNG w Baborówku pow. Szamotuły. Tamtejsza brigada pracy socjalistycznej (polowa) postanowiła zastosować takie metody agrotechniczne, aby w 1962 roku osiągnąć zbiory w produkcji roślinnej o 1/3 wyższe od przeciętnych wojewódzkich.

Po ostatecznym przeanalizowaniu i zatwierdzeniu bilansu za rok gospodarczy 1962/63 okazało się, iż zobowiązanie zostało na całym 450 hektarowym areale wysoko przekroczone. Pszenica w 1962 r. wydała bowiem przeciętnie — 45,7 q/ha, żyto — 30,7 q/ha, jęczmień — 44,5 q/ha, owies — 40,7 q/ha, rzepak ozimy — 28,8 q/ha, ziemniaki — 285,4 q/ha i buraki cukrowe — 329,4 kwintale z ha.

Z tych liczb wypływa wniosek, że w naszym rolnictwie tkwią jeszcze ogromne, potencjalne rezerwy produkcyjne. Gdyby takie plony osiągały wszystkie gospodarstwa rolne w Polsce, nie byłoby w ogóle mowy o imporcie zbóż. A przecież Baborówko nie posiada najlepszych gleb — przeżywa IV klasa bonitacyjna.

Całej załodze i kierownictwu gratulujemy serdecznie tego sukcesu i oczekujemy podobnego w roku bieżącym.

(kj)

N. Chruszczow w Czarnogórze

Kontynuacja rozmów z prezydentem Tito

Pierwszy sekretarz KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Nikita Chruszczow przybył w piątek wraz z małżonką i towarzyszącymi mu osobami do stolicy Czarnogórze — Titogradu. Razem z Chruszczowem przybył tam sekretarz generalny Związku Komunistów Jugosławii, prezydent SFRJ, Józef Broz-Tito z małżonką, wiceprezydent, A. Rankovic i inne osobistości.

Po krótkim pobycie w Titogradzie, Chruszczow i Tito udali się samochodami do Cetinje.

Prasa jugosłowiańska obszernie relacjonuje pobyt N. S. Chruszczowa w Jugosławii. „Komunist” z 23 bm. podkreśla w artykule redakcyjnym, że serdeczne przyjęcie, jakie ludność Jugosławii zgotowała N. S. Chruszczowowi, jest symbolem trwałej przyjaźni i braterstwa narodów obu krajów.

„Jesteśmy przekonani — pisze dziennik — że wizyta N. S. Chruszczowa w Jugosławii będzie nowym doniosłym wkładem do sprawy zacieśnienia przyjaźni między Jugosławią a Związkiem Radzieckim, doniosłym wkładem do sprawy socjalizmu i pokoju powszechnego.

Szczere rozmowy między sekretarzem generalnym ZKJ, prezydentem Republiką Tito, a pierwszym sekretarzem KC KPZR, przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR, N. S. Chruszczowem, które odbyły się w grudniu ubiegłego roku w Moskwie, będą kontynuowane w takiej samej twórczej i szczerzej atmosferze, dającej

możliwość wszechstronnej wymiany poglądów — podkreśla „Komunist”. (PAP)



Poprawa w stanie zdrowia ofiar katastrofy

Przedstawiciel PAP połączył się ze szpitalem miejskim w Piotrkowie, gdzie w tej chwili przebywają już tylko trzy osoby ranne w katastrofie na stacji Baby.

Stan zdrowia Zbigniewa Kiełana, Zygmunta Szajnocha (oba z Warszawy) oraz Mariana Chylińskiego z Działdowa jest zadowalający.

Najciężej ranny pomocnik maszynisty Ludwik Szewczyk czuje się już lepiej i został przewieziony do kliniki chirurgicznej szpitala wojewódzkiego w Łodzi, gdzie poddany zostanie zabiegowi.

Na miejscu katastrofy w Babach pracuje 120 pracowników PKP oraz dwa dźwigi. Podniesiono i usunięto już wszystkie wykołone wagony.

Rehabilitacja Slansky'ego i innych

Agencja CTK opublikowała oświadczenie na temat wyników rewizji procesów politycznych z okresu 1949—1954.

Oświadczenie podaje, że w ramach akcji, której celem jest pełna likwidacja następstw kultu jednostki w życiu Komunistycznej Partii Czechosłowacji postanowiono zrehabilitować Rudolfa Slansky'ego i jego towarzyszy straconych w 1952 r. na podstawie fałszywych oskarżeń. Slansky'emu nie zostało przywrócone pośmiertne członkostwo partii.

PAP

Katastrofa pod Piotrkowem

W dniu 21 VIII. 1963 r. kilka minut po godzinie 23, w miejscowości Baby pod Piotrkowem nastąpiła poważna katastrofa kolejowa. Pociąg pociąg relacji Warszawa — Zakopane nr 1305 wykołił się z nieznanymi dotychczas powodów. Wykołił się elektryk i cztery wagony. Są ranni. Z Łodzi, Piotrkowa i Częstochowy karetki pogotowia pośpieszyły na ratunek. Na zdjęciu: Wykołony pociąg.

CAF — fot. Kondracki

Centralna akademie z okazji Dnia Lotnictwa

Uroczyste obchodzą święto 23 bm. lotnicy wojskowi. W szkołach oficerskich i jednostkach lotniczych na uroczystych apelach odczytano rozkaz Ministra Obrony Narodowej, wydany z okazji Dnia Lotnictwa.

W licznych pododdziałach i garnizonach zorganizowane zostały akademie, w których oprócz żołnierzy uczestniczyli przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, a także goście radzieccy — oficerowie z Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej.

Centralna akademie z okazji Dnia Lotnictwa odbyła się w Dowództwie Wojsk Obrony Powietrznej Kraju i Inspektoracie Lotnictwa w Warszawie. Akademie otworzył gen. bryg. Michał Jakubik, były pilot i Pułku Myśliwskiego „Warszawa”.

Wśród zaproszonych na akademie gości znaleźli się przedstawiciele społeczeństwa Warszawy, dyrekcji PLL — „LOT” oraz załogi WSK „Okecie”. (PAP)



Uwaga — poplony ozime

Sytuacja na polach poprawiła się znacznie. Z dnia na dzień spotyka się coraz mniej ściernisk. Ostatnie przełotne opady ułatwiają bowiem podorywkę. W niektórych okolicach rolnicy rozpoczęli już siew rzepaku ozimego. Ulegając słusznemu zaleceniu służby rolnej, sieje się także rzepak jako poplon, który późną jesienią może być zbierany na zielonkę lub na zakiszenie. Robi się wszystko, co tylko możliwe, aby złagodzić niepomyślną skuteczną sytuację paszową.

W tym samym celu władze rolne zalecają, aby na polach, gdzie nie można było siał poplonów ścierniskowych — stosowano tej jesieni gęsty siew żyta i pszenicy z przeznaczeniem na zielonki wiosenne. Można je będzie spasać w maju przyszłego roku i sadzić na tych polach ziemniaki późniejszych odmian. Tam gdzie nie udało się wsiewki kończyć w zbożach — albo są bardzo przerzedzone — można podsiawać rajgras włoski lub angielski, co razem z pozostałą koniczyną przyniesie w przyszłym roku pasze zielone i siano dla inwentarza.

Niepomyślna sytuacja paszowa powoduje, że wielu rolników zrywa liście buraczane na karmę dla trzody chlewnej, a nawet dla bydła. Takie postępowanie jest wysoce niewskazane.

Każdy liść na roślinie opóźnionej w rozwoju zwiększa jej wartość produkcyjną. Buraki rozwijają się jeszcze, zwłaszcza po ostatnich deszczach, i rozwijają się będą przez kilka tygodni. Pozostawienie wszystkich liści może wydatnie pomóc w kształtowaniu się korzeni i zwiększyć ich cukrowość. A więc tradycyjny zwyczaj zrywania liści, który w innych latach nie jest tak szkodliwy, w roku bieżącym powinien być zaniechany — w interesie rolników i przemysłu cukrowniczego.

Obok intensywnych omłotów i odstawy ziarna, w czym nasze województwo przoduje, rolnicy w bieżącym tygodniu rozpoczęli już orki głębokie pod siewy jesienne. W związku z tym służba rolna zwraca słuszną uwagę — aby o ile to możliwe, stosowano orki z pogłębiaczem. Praktyka tegoroczna wykazała, że wszelkie rośliny na orce pogłębionej łatwiej zniosły suszę. A nie wiadomo, co nam przyniesie następny rok. Lepiej zatem będzie stosować pogłębiacz, który i w normalnych warunkach atmosferycznych roślinom nie zaszkodzi.

Równoległe z tymi pracami polowymi zdarzają się, niestety, coraz częściej pożary storów i stodoł wypełnionych zbożem. W bieżącym tygodniu

mieliśmy w Wielkopolsce aż 26 takich pożarów. Straty sięgają kilku milionów złotych. Poza nieostrożnością i lekkomyślnością dzieci bawiących się zapalnikami, pożary powstają najczęściej od iskier ułatniających się z rur wydechowych ciągników. Toteż rolnicy, dokonujący omłotów powinni pamiętać o zabezpieczeniu przeciwiskrowym i o zgromadzeniu w pobliżu sprzętu przeciwpożarowego. Ponadto ciągniki napędowe do młócarń muszą być ustawiane zawsze pod wiatr wiejący od stogów. Zmniejsza to w znacznym stopniu niebezpieczeństwo zapalenia.

W całym województwie poznańskim trwają w tej chwili we wsiach i gromadach przygotowania do centralnych dożynek, które się odbędą 8 września w Warszawie. Wybiera się delegatów, ustala trasy dojazdowe do pociągów specjalnych itp. Region nasz reprezentowany będzie przez 3.500 przodujących rolników i robotników rolnych oraz pracowników instytucji związanych z rolnictwem. Niezależnie od tego, w sobotę i niedzielę odbywają się, ostatnie w tym roku, lokalne uroczystości dożynkowe prawie we wszystkich powiatach.

Po trudach i znojach tegorocznego okresu żniwnego — zastąpione to będą zabawy dla młodzieży i starszych. (kj)

Potężny dźwig „Jurand” już w Gdańsku

Stutonowy dźwig pływający „Jurand” zbudowany na Węgrzech, znajduje się już w Stoczni Gdańskiej. Grupa stoczników rozpoczęła 22 br. montaż konstrukcji. Dźwig ma imponujące rozmiary: długość 40 m, szerokość 19 m, a ciężary może podnosić na wysokość 26,5 m. Przed oddaniem go do eksploatacji trzeba będzie zmontować tysiące różnych elementów, które nadeszły w 30 wagonach z Budapesztu do Gdańska.

Ponton dźwigu z główną konstrukcją odbył podróż około Europy drogą morską. Przez 4.100 mil morskich dźwig był holowany na potężnej linie przez statek Polskiego Ratownictwa Okrętowego „Jantar”, a w końcowym odcinku przez „Swarożycę”. Trudny rejs odbył się pomyślnie.

Nowy dźwig bardzo usprawni montaż ciężkich elementów. (PAP)

USA zaniepokojone wydarzeniami w Wietnamie Południowym

Ostre walki w miastach ■ Terror i aresztowania

Po wprowadzeniu stanu wyjątkowego, w Wietnamie Południowym utrzymuje się napięta atmosfera. W stolicy wietnamskiej nadal okupuje pagody buddyjskie. Podczas środowej brutalnej napaści na świątynie aresztowano kilkaset mnichów i mniszek. Przewieziono ich ciężarówkami w nieznane miejsce. Wielu aresztowanych było rannych. Przypuszczalnie kilku mnichów zostało zabitych.

Przed atakiem wojska i policji ngodingiemowskiej na pagodę Xa Loi w Sajgonie, jeden z mnichów popełnił samobójstwo, dokonując harakiri. Poprzednio aktem samobójstwa zaprottestowało przeciwko dyskryminacji religijnej w Wietnamie Południowym 4 mnichów i mniszek, którzy obalili się benzyną i spłonęli.

Do zaciętych walk między buddystami a armią doszło w mieście Hue w północnej części południowego Wietnamu. Oddziały wojsk przybyły do

miasta w samochodach pancernych. Mnisi głównej pagody w Hue — Tu Dam, bronili się przed napastnikami, raniąc kilku z nich. Według niepotwierdzonych doniesień pagoda Tu Dam została zniszczona. Stan napięcia utrzymywał się w Wietnamie Południowym także przez czwartek. Wojsko i policja kontynuowały masowe aresztowania wśród „elementów opozycyjnych”. Zolnierzom rozkazano strzelać do osób stawiających opór.

Jak wynika z relacji agencji, rząd USA jest bardzo niezadowolony z posunięć swego sojusznika Diema. Waszyngton obawia się, iż wyjątkowo bezmyślna polityka władcy południowo-wietnamskiego w kwestii buddyzmu może zakończyć się klęską reżimu i usunięciem Amerykanów z Wietnamu Południowego, zwłaszcza wobec aktywności komunistycznego ruchu partyzanckiego. W czwartek wieczorem, kilka dni wcześniej niż planowano, przybył do Sajgonu nowy ambasador USA, Cabot Lodge. Prezydent Kennedy — jak oświadczył w czwartek rzecznik Białego Domu — otrzymuje regularnie raporty wywiadu amerykańskiego na temat sytuacji w Wietnamie Południowym.

Agencja Associated Press pisała w czwartek, że stosunki między USA a Diemem znaj-

dują się „wyraźnie w stanie kryzysu”. Jednakże w Waszyngtonie oświadczone, iż USA będą kontynuowały pomoc dla Diema, aby nie przegrał walki z partyzantami. Stany Zjednoczone mają w Wietnamie Południowym około 14 tys. żołnierzy i wydały wiele milionów dolarów na sprzęt i broń dla wojsk Diema.

Ambasador południowo-wietnamski w Waszyngtonie, Tran Van Chuong zakomunikował w czwartek dziennikarzom, iż podaje się do dymisji, ponieważ nie może pogodzić się z polityką Ngo Dinh Diema.

PAP

Nowy rekord raketoplanu X-15

Amerykański pilot Joseph Walker osiągnął w czwartek na raketoplanie X-15 wysokość 106,98 km. Jest to nowy rekord wysokości w klasie samolotów o napędzie raketowym.

Dotychczasowy — ustanowiony w lipcu — należał również do Walkera oraz X-15, i wynosił 106,28 km. nie zaś 107 km, jak podawano poprzednio. (PAP)

Losy Budiafa

Z uzupełniających doniesień agencji wynika, że po 32-dniowej głodówce b. wicepremier tymczasowego rządu Republiki Algierskiej i trzej jego towarzysze postanowili z powrotem przyjmować pożywienie. Ich stan zdrowia jest ciężki.

Doniesienia agencji opierają się na opublikowanym liście Budiafa do jego brata z 16 sierpnia. Budiaf napisał ten list w szpitalu w Saida, skarżąc się na trzymanie go w całkowitej izolacji, na surowy nadzór, brak korespondencji i jakichkolwiek wizyt. Budiaf podaje, że głodówkę rozpoczął 15 lipca. Dwukrotnie tracił przytomność i spadł na wadze 18 kg. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

GŁOS WIELKOPOLSKI redaguje Kolegium. Adres redakcji: Poznań, ulica Grunwaldzka 19. Centrala tel. 611-21 łączą wszystkie działy. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka. P-8

Co miżka - inni

W „Gazecie Poznańskiej” z dnia 13 sierpnia br. ukazał się artykuł zatytułowany „Budzi- szyn, Siekierki? Nie słyszałem”, w którym stwierdzono m. in., że „młodzież zna aż nazbyt dobrze historię bitew napoleońskich i taktykę wojsk Aleksandra Wielkiego, a nie zna przebiegu dramatycznych i zwycięskich bitew Ludowego Wojska Polskiego”.

W związku z tym artykułem redakcja „GP” otrzymała list Czytelniczki, która tezy artykułu ilustruje swoimi przykładami. Autor ka listu stwierdza m. in., że jej 19-letnia córka przystępując do matury o tym, kto jest marszałkiem Sejmu czy przewodniczącym Rady Państwa, dowiadywała się od swego wujka, gdyż wiedzy tej nie przekazano jej w szkole. Z drugiej, jednak strony można zaobserwować fakty nietolerancji. Oto np. jedno z dzieci autorki listu, przychodząc ze szkoły do domu mówi: „mamusiu, nasza pani dzisiaj pytała kto wczoraj był w kościele? Część dzieci podniosła ręce, część nie. Na to pani pyła: czy to znaczy, że mam tu kogoś niewierzącego? Jeśli ktoś jest, niech wsłanie”. Nikt nie wsłania. Dziecko autorki listu, które do kościoła nie chodzi — też. Bało się, żeby nie zostało nazwane przez nauczycielkę heretykiem.

„Pytam więc — pisze Czytelniczka „GP” — co taka nauczycielka może powiedzieć dzieciom o Polsce Ludowej i ludziach kierujących jej życiem politycznym? Dlaczego dzieciom nie przekazuje się od pierwszych lat ich życia wiedzy o pięknej współczesnej historii ich kraju?”

Po zacytowaniu listu Czytelniczki Henryk Jantos kontynuuje temat we wczorajszej „Gazecie Poznańskiej” w artykule pt. „Nie wolno nam milczeć”. W artykule tym czytamy:

„Sa sprawy, których nie wolno przemilczeć, trzeba o nich mówić, albowiem milczenie przynosi codzienną szkodę. Jednych wprowadza w błąd, u innych sieje zniechęcenie, u innych jeszcze wywołuje zamęt i gorycz”.

Dalej H. Jantos pisze:

„Dumy z dokonania naszych czynów uczyć trzeba młodych a nie dorosłych, bowiem heroiczna wielkość poczynania najniżej jest widoczna dla tych, którzy sami są ich twórcami. Mamy prawo wymagać od szkoły każdego typu, ażeby poprzez naukę wychowywała nie tylko humanistów rozumianych w starożytnej historii, polonistów, matematyków, lecz aby także wychowywała patriotów, świadomych czasów w jakich żyją, świadomych obowiązków, jakich od nich kraj oczekuje, świadomych odpowiedzialności za to co dzieje się w tym kraju dzisiaj i będzie jutro”.

Rozmowy Aref — Naser

Prezydent Egiptu Naser i prezydent Iraku Aref kontynuowali w czwartek w późnych godzinach wieczornych swoje rozmowy, których tematem jest sprawa utworzenia Federacji Egiptu, Iraku i Syrii zgodnie z deklaracją kairską z 17 kwietnia br.

PAP

„Nie wolno nam milczeć”!

Problem nietolerancji, poruszony przez autorkę listu jest jeszcze bardziej złożony. Siwierdzając, że nauczycielka swym posłownością pogwałciła podstawowe prawa obywatelskie, gwarantowane przez Konstytucję, H. Jantos wyrażając powszechne przekonanie, że setki szkół i tysiące mądrych pedagogów właściwie spełniają swą odpowiedzialną funkcję, pisze: „Szkoła nie może głosić dwóch prawd — jednej naukowej i drugiej objawionej lub powołującej się na ostatnie kazanie. Gdybyśmy nawet wszystko to pominieli to łatwo udowodnić, że taka nauczycielka popełnia kardynalny błąd pedagogiczny, który dyskwalifikuje ją jako wychowawcę. Zapomina o tym, że ona jest autorytetem. A jej postawa i poglądy są wzorem dla klasy. Ze jeśli ona opowie się za chodzącymi do kościoła, to wszyscy inni znajdą się automatycznie poza klasową społecznością. Oznaczać to będzie, że ona da sygnał do rozpoczęcia nagonki na wszystkich innych i że jej postawa te prześladowania usprawiedliwi, że stanowić będzie dla dzieci milczącą zgodę na okrucieństwo, które u nich objawia się przeciwko często w stopniu zastraszającym”.

W zakończeniu swego artykułu H. Jantos stwierdza: „Biada nam jeżeli dzieci będą wiernym produktem poglądów takich nauczycielek o jakich pisze nasza Czytelniczka. Lękając się trzeba takich wychowawców, albowiem przysparzają nam nieobliczalnych strat siejąc w duszach spustoszenie, są przy tym serdecznie przekonani, że czynią wokół siebie dobro”.

LEKTOR

Von Hassel za kontynuowaniem zbrojeń w NRF

Minister obrony NRF, von Hassel w artykule na temat konieczności dalszego rozwijania potencjału zbrojeniowego NRF w obliczu — jak się wyraża — „zagrożenia wolności i bezpieczeństwa Europy zachodniej przez potęgę wojskową komunizmu”, atakuje tych wszystkich, którzy w Układzie Moskiewskim dopatrują się posunięcia odpętlającego, zarzucając im demagogię, obliczoną na pozyskanie głosów wyborczych.

Boński minister obrony wyraził zadowolenie z rezultatu dotychczasowych wysiłków zbrojeniowych NRF. (PAP)

Komu potrzebna jest broń atomowa?

Zbyt niewiele minęło czasu, aby ujawnić się mogło w całej pełni znaczenie tego „dobrego początku”, jakim jest Układ Moskiewski. Bez wątpienia wiele zależeć będzie od tego, w jakiej mierze zachodni współautorzy porozumienia moskiewskiego zdołają się oprzeć presji mobilizujących się obecnie sił zimnej wojny: w Stanach Zjednoczonych, w Niemczech zachodnich i gdzie indziej.

Już dziś jednak życie dało odpowiedź na potencjalną Układ Moskiewski tezę KP Chin, którą w trafnym skrócie nazwano tezą „albo wszystko, albo nie”.

Nic zwłaszcza bardziej nie przemawia przeciwko tej tezie, jak gwałtowna, wroga reakcja na zawarcie Układu Moskiewskiego ze strony sił najbardziej agresywnych w świecie kapitalistycznym — które obecnie gorączkowo montują wspólny front przeciwko duchowi porozumienia moskiewskiego. „Koelnische Rundschau”, pismo bardzo blisko stojące samego Adenauera i dobrze zorientowane w rzeczywistych nastrojach kół rządzących NRF, stwierdza bez ogródek: najbardziej niebezpieczne w Układzie Moskiewskim jest to, że „nie jest on końcem, lecz początkiem dalszych działań odpętlających”.

Stosunek KP Chin do Układu Moskiewskiego ujawnił zresztą najwyraźniej, na czym polega fałsz nie tylko w jej teoretycznych założeniach na temat wojny i pokoju, ale i w ocenie sytuacji międzynarodowej, w ocenie, na której Pekin opiera swoje ataki na politykę zagraniczną Związku Radzieckiego.

Jednym z zasadniczych argumentów KP Chin przeciwko Układowi Moskiewskiemu jest twierdzenie, że trzy mocarstwa atomowe chcą „umocnić swój monopol atomowy i związać ręce wszystkim miłującym pokój krajom, narazonym na niebezpieczeństwo atomowe”.

Zatrzymajmy się na tej jednej, ale podstawowej tezie. W niej bowiem w sposób szczególnie wyraźny ujawnia się, jak dalece argumentacja KP Chin idzie na rękę tym elementom w krajach kapitalistycznych, które są nie tylko wrogiem wszelkiemu odprężeniu międzynarodowemu, ale działają z pobudek fanatycznego antykomunizmu.

Teza KP Chin zakłada, że Układ Moskiewski zmierza do przeciwdziałania dalszemu rozprzestrzenianiu się broni atomowej pomiędzy państwa, które jej dotychczas nie posiadają. Tak jest istotnie.

Ala komu na rozprzestrzenianiu tej broni zależy?

Państwa socjalistyczne, a w szczególnej mierze Polska, która wyraża swoje w tym względzie poglądy w konkretnym planie strefy bezatomowej w Europie środkowej, zawsze przeciwdziałały się rozprzestrzenianiu broni nuklearnej. Dlatego również, że potencjał nuklearny Związku Radzieckiego, narzucający respekt nawet najbardziej żagorzący rzecznikom szantażu atomowego w USA, jest dziś jedyną realną siłą, zdolną zabezpieczyć przed napadami imperialistyczną kraje socjalistyczne. Można przyjąć za pewnik, że Stany Zjednoczone nie zrezygnowałyby z wykorzystania swej pozycji mocarstwa atomowego dla narzucenia swojej woli właśnie Chinom, gdyby za Pekinem nie stała potęga atomowa ZSRR.

Przy obecnym stanie techniki atomowej żadne z państw socjalistycznych — poza ZSRR — nie mogłoby się zdobyć w możliwej do przewidzenia przyszłości na taki potencjał atomowy, który zdolny byłby odstraszyć imperialistycznych agresorów.

Natomiast najskromniejsza bodaj możliwość operowania bronią atomową

może stać się niebezpiecznym narzędziem w rękach sił agresywnych w państwach kapitalistycznych. Przygotowujący się obecnie do triumfalnego powrotu na arenę polityczną Bonn, eks-minister Bundeswehry, Strauss, sformułował w myśl w swoim czasie w sposób niedwuznaczny: broń atomowa potrzebna jest Niemcom zachodnim przede wszystkim dlatego, żeby mogły zmusić — pod groźbą wywołania wojny atomowej — swoich amerykańskich sojuszników do poparcia rewizjonistycznej polityki Bonn.

Również de Gaulle, nie dlatego dąży do stworzenia własnej tzw. atomowej siły uderzeniowej, ponieważ uważa ją za warunek bezpieczeństwa Francji, ale dlatego, aby tą drogą zapewnić Paryżowi bezpośredni wpływ na decyzje swoich sojuszników — nie tylko nuklearne.

Im więcej byłoby tego rodzaju dysponentów bronią atomową, zwłaszcza w tych rejonach świata, w których panuje największe napięcie polityczne, tym bardziej prawdopodobne stałoby się niebezpieczeństwo wybuchu wojny atomowej, tym bardziej szantaż atomowy stałby się znów jednym z zasadniczych elementów polityki międzynarodowej.

KP Chin nie może nie wiedzieć, jak dalece swoim wrogiem wobec Układu Moskiewskiego stanowiskiem działa na korzyść najbardziej agresywnych, antykomunistycznych sił w świecie kapitalistycznym. Stanowisko KP Chin jest niczym innym, jak wyrazem, słusznym w oświadczeniu rządu radzieckiego potencjalnej tezy, że w interesie rewolucji można bez skrupułów przejść do porządku dziennego nad setkami milionów ofiar, jakie pochłonięłaby wojna atomowa.

WOJCIECH BARCZ

sport • sport • sport

To będzie Złoty!

Ponad dwa tysiące TKKFowców spotyka się w Zbąszyniu

24 godziny przed rozpoczęciem VI Wojewódzkiego Złotych Ognisk Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej połączyliśmy się z Klubem Zbąszyniowskim Ogniska, gdzie mieści się sztab organizacyjny tegorocznego złotu. Przy telefonie zastaliśmy przewodniczącą komisji sportowo-technicznej dyr. Ryszarda Rybarczyka, który udzielił nam najświeższych informacji złotych.

Jesteśmy już gotowi do przyjęcia rekordowej liczby ponad dwóch tysięcy uczestników złotu. Zespół ludzi przygotowujących tę wielką imprezę, dzięki wydatnej pomocy władz miejscowych i powiatowych, postanowił pokazać, że Zbąszynskie Ognisko nie zdobyło pucharu w ubiegłym roku przypadkowo, że obok wyników sportowych może się także poszczycić osiągnięciami organizacyjnymi. Obok kilku złotych plakietkowych, kilkunastu konkursów w wielu dyscyplinach sportowych odbędą się także występy artystyczne a ukończeniem całego jest nieodłączna „noc wenecka” (element każdego złotu wojewódzkiego) przygotowana tym razem wyjątkowo okazale. Niezapomniane widoki defilady dziesiątek kajaków oświetlonych kolorowymi lampami uzupełni tym razem pokaz jazdy na nartach wodnych w świetle reflektorów.

VI Złoty organizowany wspólnie z WKZZ i KW ZMS — mówi dyr. Rybarczyk — będzie podsumowaniem pracy i osiągnięć Ognisk nad popularyzacją wf. sportu rekreacyjnego, turystyki, czynnego wypoczynku a także wyłoni najlepsze zespoły, które będą nas reprezentować na I Ogólnopolskim Zlocie TKKF w Gdańsku w 1964 r.

Otwarcie Złotu nastąpi w sobotę o godz. 10 na stadionie sportowym. Godzinę później rozpoczyna się rozgrywki i konkursy, które trwać będą do późnego wieczora. O godz. 20 młodzież spotka się z uczestnikami szlaku bojowego od Lenina do Berlina, bowiem jednym z haseł złotu jest uczczenie XX-lecia Ludowego Wojska Pol-

skiego. W dniach 17-20 br. w Bydgoszczy odbyła się Spartakiada XX-lecia Ludowego Wojska Polskiego. Był to przegląd osiągnięć wojskowych sportowców na przestrzeni od 1943 do 1963 r.

Po raz pierwszy w historii mistrzostwa Wojska Polskiego obok wyczynowców w zawodach wzięli udział żołnierze, przedstawiciele poszczególnych jednostek wojskowych.

Impreza wypadła bardzo dobrze. Okazało się, że sport wojskowy to nie tylko znane w całym kraju kluby — Legia Warszawa, Zawisza Bydgoszcz czy Śląsk Wrocław, ale także wielotysięczna armia młodych sportowców, którzy potrafili uzyskać już wyniki na dobrym poziomie.

Program spartakiady obejmował wiele konkurencji specjalnie wojskowych. Rozgrywane były m. in. zawody w wieloboju oficerskim. Najwyższy poziom reprezentowali jednak ciężarowcy. Rychter (SŁOW) i Pietruszek (SŁOW) uzyskali wyniki lepsze od rekordów krajowych. Na dobrym poziomie stały także turnieje piłki ręcznej 7-osobowej i siatkówki. Zawody bokserskie nie były objęte punktacją spartakiadową.

Spartakiada, będąca przeglądem 20-letniego dorobku Wojska Polskiego na odcinku sportowym, pokazała, że wyszkolenie ogólnowojskowe, sprawność żołnierzy stoją w naszej armii na wysokim poziomie. (PAP)

W niedzielę odbędą się finały w wielu konkurencjach. Zakończenie złotu przewidujemy o godz. 18.

Niech pan napisze — mówi dyr. Rybarczyk na zakończenie, że cały Zbąszyn wita serdecznie uczestników i postara się aby pobyt w naszym mieście długo i miło wspominali.

Rozm. Boh

Saneczkarze na go-kartach

Nasi saneczkarze doszli do wniosku, że istnieją dyscypliny, które doskonale uzupełniają zaprawę i ogromnie pomagają w opanowaniu refleksu przy dużych szybkościach. Na zakończenie zjazdu treningowego nad Jeziorem Rożnowskim kadra saneczkarzy przygotowująca się do Olimpiady w Innsbrucku wystąpiła w roli kartingowców. Saneczkarze za kierownicą go-karta okazali się równie groźni jak na lodowym torze. Wygrali mecz z Automobilklubem Podkarpackim. Startowali także w gimkhanie motocyklowej odnosząc również zwycięstwo nad motorowcami. (b)

Spartakiada XX-lecia przeglądem osiągnięć sportowców — żołnierzy

W dniach 17-20 br. w Bydgoszczy odbyła się Spartakiada XX-lecia Ludowego Wojska Polskiego. Był to przegląd osiągnięć wojskowych sportowców na przestrzeni od 1943 do 1963 r.

Po raz pierwszy w historii mistrzostwa Wojska Polskiego obok wyczynowców w zawodach wzięli udział żołnierze, przedstawiciele poszczególnych jednostek wojskowych.

Impreza wypadła bardzo dobrze. Okazało się, że sport wojskowy to nie tylko znane w całym kraju kluby — Legia Warszawa, Zawisza Bydgoszcz czy Śląsk Wrocław, ale także wielotysięczna armia młodych sportowców, którzy potrafili uzyskać już wyniki na dobrym poziomie.

Program spartakiady obejmował wiele konkurencji specjalnie wojskowych. Rozgrywane były m. in. zawody w wieloboju oficerskim. Najwyższy poziom reprezentowali jednak ciężarowcy. Rychter (SŁOW) i Pietruszek (SŁOW) uzyskali wyniki lepsze od rekordów krajowych. Na dobrym poziomie stały także turnieje piłki ręcznej 7-osobowej i siatkówki. Zawody bokserskie nie były objęte punktacją spartakiadową.

Spartakiada, będąca przeglądem 20-letniego dorobku Wojska Polskiego na odcinku sportowym, pokazała, że wyszkolenie ogólnowojskowe, sprawność żołnierzy stoją w naszej armii na wysokim poziomie. (PAP)

Zagłębie Sosnowiec w I lidze hokejowej

W związku z zarządzeniem Zrzeszenia Szkolnych Klubów Sportowych, ograniczającym start sportowców MKS-ów w dyscyplinach wyczynowych do spotkań o mistrzostwo juniorów i młodzików, wycofana została z rozgrywek I ligi hokeja na trawie drużyna MKS Gniezno. Na jej miejsce zarząd PZHT dokooptował zespół Zagłębia Sosnowiec, który w ubiegłych rozgrywkach zajął przedostatnie miejsce i spadł z ekstraklasy.

Spółdzielcy rajd

Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy w Poznaniu i Woj. Komisja Sport. Z. S. S. „Start” organizują w dniach 14-15 IX 1963 roku IX Rajd pieszy i motorowy dla spółdzielców woj. poznańskiego na trasie Wisła — Międzyzdroje — Swinoujście. Przewiduje się szereg atrakcji krajoznawczych i kulturalnych. Zapisy drużyn turystycznych oraz indywidualnych turystów przyjmuje jeszcze Dział Socjalny i Kulturalny WZSP — Poznań Stary Rynek 73/74 pok. 15. (na)

Gdy o winie decyduje... waga

Właściciel „Syrenki” wybrał się własnym środkiem lokomocji na wycieczkę. Ponieważ w pewnym momencie, z dala od zabudowań, szosa była zupełnie pusta, rozwinął szybkość 70 km/godz. Wolno mu. Nie wiedział, nie mógł przewidzieć, że w rowie obok szosy opalający jęgotem, który obudziliśmy się nagle, wyszedł najspokojniej na szosę, tuż przed maską samochodu. Zderzenie było nieuniknione. Skutki: gość wyszedł ze złamaną nogą, kierowca leżał obok niego dziecko z poważnymi poranieniami odciekami szkła.

Nie wiem, jak potoczyłaby się sprawa. Sądząc z innych przykładów — nie najlepiej dla kierowcy. Na szczęście tuż za pętlą „Syrenka” jechała „Warszawa”, wioząca prezesa Sądu Powiatowego. Ten widział dokładnie wypadek i znał jego faktyczną sprawę — skazał go bowiem kilka dni temu za spowodowanie wypadku w stanie nietrzeźwym. Miał szczęście kierowca...

Znacznie mniej szczęścia miał pewien inżynier, który swoją „Warszawę” znalazł się w pobliżu małego miasteczka. Było to zimno. Szosa, według stwierdzenia przeprowadzającego oględziny wypadku milicjanta, przysypana cienką warstwą śniegu, była śliska. Biorąc to pod uwagę, kierowca jechał wolno, nie przekraczając 40 km/godz.

W pewnym momencie dojechał przed sobą rowerzystę jadącego spokojnie środkiem szosy. Dał sygnał. Rowerzysta musiał go ugiąć, skoro zjechał na brzeg drogi — niestety z lewej strony. Coś było robione? Inżynier postawił rękę na prawej. Ale w momencie gdy wóz znalazł się tuż za rowerem, cyklista zmienił nagle zamiar i ruszył w stronę przeciwną. Hamulce niewiele pomogły, wóz w poślizgu zarzucił gwałtownie w przeciwnym do jazdy kierunku. Uderzony rowerzysta spadł z roweru, który znalazł się między maską samochodu i drzewem.

Wtedy kto został następne skazany przez sąd? Naturalnie... inżynier.

A więc tak zwana prewencja ogólna. Trudno podważać jej celowość — bariery są potrzebne,

inaczej dnia ani godziny nie byłoby pewni. Ale nie sposób pogodzić się z jednostronnością w jej stosowaniu. Zgoda, że trzeba nie obijać wszystkich kierowców, którzy nie tylko po pijanemu spowodowali wypadek, ale także tych, którzy jeszcze tego zrobić nie zdążyli, choć zamroczeni wódką zasiedli za kierownicą. Szerzące się „pijaństwo za kierownicą” nie pozwala na pozbawienie.

Ale czy do tego samego worka można pakować ludzi zachowujących przecież ostrożność, której jednak nie wystarczyło z powodu — wynikającego między innymi z bezkarności — lekkiego przepięcia ruchu drogowego przez pieszych, rowerzystów lub furmanów? Czasem — właśnie... pijanych?

Zaprzeczenie w szczytny ideał ograniczenia do minimum wypadków drogowych, realizując skwapliwie z całym poczuciem służniczej zasady prewencji ogólnej, straciliśmy z pola widzenia drugą stronę medalu.

Toczyła się swego czasu na łamach prasy batalia o zmniejszenie odesłki zawieszek wykonania kary. Dyskusja toczy się nadal, choć zawieszek mamy znacznie mniej niż przed dwoma laty. Między innymi sądy prawie zupełnie zrezygnowały z tej praktyki w przypadku przestępstw drogowych. Nie ma skutku śmiertelnego? Kierowca był trzeźwy? Kwestia winy dość mglista? Zgoda, ale... prewencja ogólna, ale... nagminność wypadków drogowych.

To przypomina trochę sprawę ślusarza i kowala, z których jeden zawinił, a drugi został powieszony. Odpowiedzialność za nagminność wypadków drogowych przełożono wyłącznie na kierowców, zapomniawszy, że nie tylko oni się do nich przyczyniają.

W tej sytuacji wielu, zbyt wielu, niestety, sędziów nie trzusi się dokładnym analizowaniem wypadku, osobowości kierowcy, roli strony przeciwnej w całej sprawie. Jeśli stroną w wypadku był kierowca — on jest winien, ponieważ prowadził pojazd bardziej dla zdrowia i życia ludzkiego niebezpieczny. Sytuacja dość paradoksalna, gdy o winie i karze decyduje waga... pojazdu.

BENEDYKT JACHIMOWICZ

Kolega nadchodzi zaraz

Korespondencja własna z Węgier (5)

Nasza rodzima gastronomia, bądnmy sprawiedliwi, polepsza z roku na rok swą działalność. Wiele są jej w tym pomoce solidne zastrzyki finansowe, których ostatnio nie skąpiła temu działowi gospodarki władze centralne. Oto „Życie Warszawskie” doniosło, że na wyposażenie i modernizację gastronomii (głównie) oraz handlu, przeznaczamy w tym roku blisko 800 milionów złotych.

Bez wątpienia Ministerstwo Handlu Wewnętrznego zadba o to, by niemałe te środki wykorzystano w sposób najbardziej celowy. Niemniej konsumentowi, który otarł się na przykład o warszawskie „wystawowe” przybytki żywienia: bary „Prawa” czy „Super sam” — mogą się właśnie nasunąć pewne refleksje a propos obracania przez gastronomików kredytami.

Wyznam szczerze, iż w Budapeszcie nie oglądałem tak oryginalnych rozwiązań architektonicznych w zakładach żywienia, jakimi może poszczycić się nasza stolica (właśnie „Prawa” i bar w „Supersamie”), również wymyślnego oświetlenia, i płatniny barierki. Zarazem jednak nigdzie nie kazano mi — jak w „Pradze”, balansować z tęczką pod pachą i talerzami w rękach, wzdłuż wąskiej ludy ze szkła i w ładnym z szanujących się zakładów nie widziałem panoszącego się niechlujstwa.

Chodzi mi o to, żeby dysponowano przeznaczonymi na gastronomię pieniędzmi jak najroztropniej, żeby w naszych „pradach” było mniej neonów, mniej zepsutych ekspresów, a więcej tacek i noży, żeby mniej rzucały się tam w oczy przybysza fantazyjne rozwiązania architektoniczne — a raczej, by wewnątrz baru było bardziej funkcjonalne i nie sprawiała na przybyszach wrażeń labiryntu.

Wędrując przez Węgry można poczynić interesujące spostrzeżenia, dotyczące madszarskiej umiejętności rozsądnego wykorzystywania wszystkiego, co może być przydatne. Obok współcześnie urządzonych lokali, niemało takich, których wnętrza, bądź meble, wydają się pamiętać czasy monarchii naddunajskiej i nierzadko mało co zmieniło, służą bardzo, bardzo długo.

Mniemam, iż wyrażałem się dostatecznie jasno: nie entuzjazmuje się starzyzną i nie opowiadałem się za architekto-

nicznym prymitywem. Myślę jednak, że potrzeba nam więcej prostoty w nowo budowanych lokalach, mniej silenia się na oryginalność, która nie raz odbija się ujemnie na funkcjonalności, wnętrzu i ich wytyłowaniu.

Nie wahałbym się także mówić o przemysłowości; jest ona w gastronomii cechą przydatną, co przekonywująco demonstrują Węgrzy, zaskakując pomysłowością wykorzystania uroczych zakątków, rozmaitości architektonicznych stylów, naturalnego ukształtowania terenu, starych (bądź nowych) urządzeń, sprzętów. Gospodarze łączą, jak się przekonałem, dobre wyczuwanie handlowe (wiadomo, goście lubią urozmaicenia) z zimną kalkulacją ekonomiczną. Uznali, że o pica się sprawnie i szybko obsługiwać klientów, stosować np. estetyczne sztuce i nakrycia, drukować firmowe serwetki dla niedużych nawet lokali, wyposażać je w powielacze dla czytelnego odbijania jądiospów itp. Wszystko to oddziałuje na konsumenta, sprawiając wrażenie solidnej roboty, przemysłowej w najdrobniejszych szczegółach.

Bez dobrej organizacji trudno byłoby sobie wyobrazić funkcjonowanie tysięcy placówek gastronomicznych, z załogą przekraczającą 22 tysiące ludzi. O rozmiarach tej machiny dodatkowo świadczą obroty, które osiągnęły w roku ubiegłym w restauracjach, barach i kawiarniach stolicy Węgier sumę 2,35 miliardów forintów*. Samych lodów zjedli budapeszteńczy w ciągu roku 22 miliony (średnich) porcji!

Godziny otwarcia zakładów żywienia są na Węgrzech bardzo rozmaite. Mnóstwo bufetów, espresso, czy bistro, rozpoczyna pracę o 6, większość z nich nie jest zamknięta przed 21. Jednakże o 23, podobnie jak u nas, kończą działalność wszystkie, poza nocnymi, lokale. Zrozumiałe, że tak rozbudowany czas otwarcia gastronomicznych placówek, wymaga od załóg pełnego współdziałania, opartego na zaufaniu oraz elastycznego planu pracy personelu.

I na Węgrzech zdarzają się manka. Mówiono mi o tym otwarcie, choć w ostatnich latach, między innymi na skutek działalności AKF, będącego odpowiednikiem naszej PIH, wielokrotnie niedoborów w gastronomii zdecydowanie spada. Stosuje się tam zasadę zbiorowej odpowiedzialności, a ponadto — jak mi się wydaje — nie tylko ze względu na potrzeby wyrównywania dysproporcji zarobkowych — w lokalach gastronomicznych obowiązują swoista rotacja kadr: 3 dni np. jest się kelnerem (ka) — 3 dni obsługuje ekspres kawowy — 3 dni bufet z lodami — 3 dni stoisko napojów, itd. Szczegóły wewnątrzzakładowej organizacji pracy zależą od kierownika placówki.

Pracownicy węgierskiej gastronomii, zwłaszcza kilkuset lokali i lokalików rozsianych nad Balatonem, nie mają lekkiego zadania. W sezonie — za zgodą związku zawodowego — pracują nieraz ko i po 12 godzin na dobę. Za to później przypada im albo przez pewien okres tylko po 4 godziny dziennie lub przez czas dłuższy — 6. Także tutaj daje znać o sobie rezerwość po dejsie Węgrów do — zdawało by się trudnego — problemu.

I ostatnia już kwestia: jak to możliwe, że przy pryncypalnej arterii Budapesztu — Lenin Körut, przy zgiełkliwym placu Vörösmarty, przy dziesiątkach innych, ruchliwych ulic, pełno kawiarnianych ogródków? Nie chcę zostać wykłuty przez naszych epidemiologów, z uporem godnym lepszej sprawy ograniczających liczbę ulicznych ogródków w naszych miastach do symbolicznego minimum (w Poznaniu mamy... jeden, przed „Ma-

rago”), zezwalających zarazem na masowe trąbienie piwa wprost z zakurzonych butelek. Dlatego posłużyć się wywodem, posłyszonym w węgierskim MHW:

— Nasi koledzy z „san-epidu” zdają się żyć już w dobie komunizmu i takie też stawiają gastronomii wymogi. A my im odpowiadamy: dacie na to pieniądze? Nie dacie. My ich też — w takiej ilości, jaka byłaby tu konieczna — nie mamy. Wybierzmy kompromis... A raz... na pół roku nasz minister, uzbrojony w odpowiednią materiał, spotyka się z ministrem zdrowia, by omówić niektóre sprawy. W ten właśnie sposób rozgrywamy batalię o ogródki...

Pytano mnie, czy w węgierskich lokalach spotkać się można z zawołaniem: Kolego! Owszem. Czasami. Z tą drobna różnicą, że kolega naprawdę zaraz nadchodzi.

PIOTR ŻYCKI

* 10 km², wyd. AC
*) Wartość forinta zbliżona jest do złotego.

Ropa czysta jak iza

W Glinniku Mariampolskim k/Gorlic prowadzone są ostatnie prace przy montażu urządzenia nowej inwestycji rafinerii. Będzie to pierwszy w Polsce obiekt dysponujący nowoczesną aparaturą do wstępnego oczyszczania ropy naftowej. Wiele z tych urządzeń wyprodukowano w kraju m. in. rurociągi, pompy i elektrofiltry.

Oczyszczalnia rafinerijna w Glinniku umożliwi eliminację tzw. zasolenia ropy, które wyrażało dotychczas duże szkody w cennych urządzeniach de stylacyjnych. Uruchomienie obiektu nastąpi w końcu tego roku. (Lsk)

Nie ustępuje importowanemu

Technologię produkcji asfaltu zastępczego z odpadów używających przy wytwarzaniu produktów naftowych opracował Instytut Chemiczny Przeróbki Węgla w Zabrze. Próby wypadły obiecująco: asfalt ten nie ustępuje w niczym importowanemu. (Lsk)

Węgiel brunatny i chemia

Węgiel jest cennym surowcem chemicznym. Zbudowaliśmy Turoszów, budujemy Konin, będziemy budować Bełchatów, mamy olbrzymie pokłady węgla brunatnego. Czy nie należy ich wykorzystywać również dla chemii? Dlaczego tego nie robimy?

Zagłębie turoszowskie — pokłady oceniane na miliard ton. Bełchatów — 2 miliardy ton. Stały, szybko rosnący wzrost wydobywania węgla w Polsce: 1955 r. — 6 mln. ton, 1962 r. — 11 mln. t. w bieżącym roku 14 mln. t. Sam tylko Bełchatów ma w przyszłości dawać 50 mln. ton rocznie. Eksploatacja tych wielkich kopali przewidziana jest na 50 lat. A więc dalekosieżna perspektywa. Jest nad czym się zastanowić. Tym bardziej, że dążymy do intensywnego rozwoju chemii.

Fachowcy mówią

Prawda jest — stwierdzają fachowcy — że przed wojną chemia węgla brunatnego była rozwinięta w Niemczech. W czasie wojny również w Anglii węgiel przerabiano na paliwo. Dziś jednak te zakłady są zamknięte, te technologie zanikają. Jeszcze po wojnie zbudowano w NRD fabrykę koksu z węgla brunatnego — okazało się to jednak drogie. Istnieją jeszcze zakłady chemiczne oparte na węglu brunatnym — np. w NRD i CSRS są one jednak stopniowo zastawiane na przerób ropy. Leuna Werke wytwarzają jeszcze z węgla cenny surowiec chemiczny: gaz. Ale jest on droższy niż gaz ziemny. Urządzenia te pracują przede wszystkim dlatego, że są stosunkowo młode i chodzi o ich amortyzację (zakłady te zresztą również przedstawiają się na gaz z ropy).

Rozbudowując chemię węgla brunatnego przed wojną Niemcy robili to przede wszystkim ze względu na brak ropy i chęć uniezależnienia się od jej dostaw. Dziś technologie te są wprawdzie świetnie opłanowane, umiemy robić piękne instalacje — ale w praktyce okazuje się, że wszystko to, w ostatecznym rachunku jest mniej przydatne niż to, co zrobiła dla nas sama przyroda wytwarzając ropę i gaz ziemny. Świat przedstawia się na te właśnie surowce. Chemiczny przerób węgla brunatnego w niektórych przypadkach jest jeszcze opłacalny — ale zawsze jednak droższy.

Dlatego też tak istotne znaczenie ma dla nas rurociąg do Płocka i rozbudowa zakładów petrochemicznych oraz budowa rurociągu i zakładów w Puławach opartych na gazie ziemnym. W grę wchodzi bowiem nie tylko import ale również i krajowe zapasy gazu, które są duże.

Więc nie...? — a jednak!

Czy więc nowoczesna technika nie przewiduje możliwości wykorzystania tych olbrzymich skarbów węgla brunatnego posiadanych przez nas? Czy Turoszów i inne zagłębia nie będą prowadziły

podwójnego życia: energetycznego-chemicznego?

Stare technologie muszą ustąpić na rzecz ropy i gazu. Rodzą się jednak nowe pomysły. Nie są one jeszcze dostatecznie opracowane i wypróbowane w praktyce na tyle, by na nie stawiać w 100 procentach i już dziś z całą stanowczością planować wielkie inwestycje.

Ala dyskusje chemików trwają. Wskazuje się m. in. na możliwość wykorzystania węgla brunatnego w t. zw. gospodarce skojarzonej, w której traktuje się go nie tylko jako surowiec chemiczny, czy jako paliwo — ale wykorzystuje podwójnie. Można odciągać z niego na wstępie np. smołę dla chemii i przeznaczając resztę do zużycia jako paliwo pod kotłami. Takie wykorzystanie węgla brunatnego proponują u nas np. Zakłady w Rokicie. Zbierają w tym zakresie doświadczenia technicy w USA, pracują takie instalacje w ZSSR (na niezbyt wielką skalę zresztą, gdyż wobec wielkich pokładów ropy i gazu wykorzystanie węgla brunatnego nie jest w ZSSR podstawowym problemem).

Uniwersalne nawozy

Przy tym systemie jednak uzyskane surowce chemiczne stanowią tylko 25 procent, podczas gdy energetyczne 75 procent. Uzyskiwanie surowców chemicznych jest więc w tym przypadku tylko „przy stawką” do energetycznego cyklu produkcyjnego — jego „produkcja uboczna” — i jest technologicznie z nim związane. Ponadto świat chemiczny nie ma jeszcze w tym zakresie wielkiego doświadczenia i dopracowanych technologii. Dopiero się ją wypróbowuje. Nasza chemia, której nie stać na rozdrabnianie wysiłków (zwłaszcza na cele mniej efektywne) — dziś koncentruje się ze względu na oczywiste korzyści na inwestycjach zmierzających do przerobu ropy i gazu.

Jest jeszcze inna szansa. Prowadzi się obecnie na świecie — również u nas — próby przerabiania młodych węgla brunatnych (t. zw. lignitów) na nawozy. O tyle oryginalne i wartościowe, że łączą w sobie wartości nawozów zarówno nieorganicznych jak i organicznych (ponadto uzyskuje się przy tej produkcji niektóre surowce chemiczne). Świetnie by więc nadawały się one do użyźniania lekkich gleb, których mamy sporo. W praktyce ważne byłoby również i to, że gleby te znajdują się niedaleko okolic, w których są pokłady węgla — odpadałby więc duży transport. Wobec potrzeb naszego rolnictwa te rozwiązania byłyby bardzo istotne dla naszej gospodarki.

ANDRZEJ POLANOWSKI

Ospa w okrazeniu

Od kilku dni Służba Zdrowia w woj. opolskim, szczególnie zespoły do walki z ospą, mają dni i noce spokojniejsze. Minęła już szczytowa fala szczytów, rozpoznane ogniska ospowe zostały zamknięte.

Ospa zaatakowała woj. opolskie w ostatnich dniach lipca. Powiązania ludności Opolszczyzny z woj. wrocławskim są liczne, wiele tysięcy osób z Opolszczyzny codziennie dojeżdża do Wrocławia do pracy. Ofiarą ospy padł kolejarz — rolnik z Chrusciny k. Skorogoszczy, zatrudniony na stacji Brochów, milicjant z Opola, a także pewna gospodyni z powiatu strzeleckiego, która pielgrzymowała do Wambierzyc. Chory kolejarz, milicjant i kobieta, nieświadomi ospy stykali się z rodziną, ze znajomymi. Zawsze zycyliwy dla ludzi i powszechnie lubiany kolejarz — rolnik, posiadacz telewizora, odwiedzany był przez szereg osób, nie zabrakło wśród nich i dzieci, przychodzących na telewizję. Ze Skorogoszczy zabranych zostało w miejscach odoobnionych 25 osób, w tym 15-ro dzieci. Chory na ospę, jak dotąd jest tylko jeden kolejarz D., wszyscy inni, razem z żoną i trójką dzieci kolejarza-rolnika, znajdują się w izolatorium. Odoobnionych miejsc zresztą zwolna opuszczają. Dom ob. B. opustoszony, lecz gospodarstwo nie uciębalo.

Z pomocą władz miejscowych, szczególnie sekretarza Prezydium GRN Skorogoszczy (pow. Niemodlin) i zboże zostało sprzątnięte z pola, i krowy są opatrzone, i piesek laciasty nie jest głodny.

14 sierpnia w woj. opolskim w szpitalu ośpowym znajdowało się 5 osób. Chorzy czują się już dobrze, ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo, przepisowy okres kwarantanny nie pozwala im jednak opuścić murów szpitalnych przed 40-tym dniem od chwili odoobnienia. Wypadków śmiertelnych nie było na Opolszczyźnie. W szpitalu dla podejrzanych o ospę przebywały 3 osoby, zaś w izolatorium łącznie 116 osób — są to osoby, które zetknęły się bezpośrednio z chorymi na ospę. Są wśród nich i lekarze. Jak przygotowała się do boju ośpowa Służba Zdrowia w woj. opolskim i w jakiej mierze batalia ta została już wygrana?

Od początku akcji (20 lipca br.), do 16 sierpnia szczytowano na Opolszczyźnie 1.072 tys. osób, przy czym aktualny stan mieszkańców wynosi 980 tys. Szczepiono również osoby tymczasowo przebywające na terenie województwa oraz przejeżdżających.

W dniach od 20—31. lipca szczytowano ponad 100 tys. osób dziennie. Punkty szczepień czyniły były całą dobę, a dla wygody mieszkańców szczepiono także na dworcach kolejowych większych miast. Obecnie punkty szczepień nie są już obłożone, codziennie szczepi się do 20 tysięcy osób, są to osoby wracające z urlopów, a także osoby przejeżdżające.

O szczeniu się epidemią ospy we Wrocławiu Służba Zdrowia w Opolu dowiedziała się oficjalnie dopiero 20 lipca. Tego samego dnia o godz. 20-tej szpital w Kluczborku otrzymał z Woj. Wydziału Zdrowia polecenie o próżnienia szpitala w Wołczynie dla ewentualnie chorych na ospę, oraz drugiego dla podejrzanych o ospę. O 23-ciej tego samego dnia jeden szpital był już przygotowany na przyjęcie chorych, a drugi oddano w godzinach rannych następnego dnia. Równie szybko i sprawnie przebiegał instruktaż pracowników Służby Zdrowia na terenie całego województwa. Zarządzenia szły jedne za drugimi, powoływano specjalne ekipy, dzień i noc trwały narady u kierownika Wydziału, terkotały maszyny, dzwoniły telefony, rozpoczęto szczepienia personelu Służby Zdrowia i ludności cywilnej, w pierwszej kolejności tych, którzy mieli kontakty z Wrocławiem. Na Opolszczyźnie nie było paniki i popłochu.

Dnia 20 lipca gotowy był nie tylko gmach szpitala ośpowego, przybył tam też specjalny personel, który zetknął się już z ospą. Około 50 lekarzy wyjechało do Wrocławia celem naocznego i bezpośredniego zapoznania się z ospą. Lekarze ci pracują obecnie w powiatach i miastach jako konsultanci.

Energiczny kierownik Wydziału Zdrowia PWRN w Opolu — dr Janusz Majewski nie poprzestał na tym. Otwarte zostało z pomocą władz partyjnych i administracyjnych izolatorium w Opolu, a w Groszowicach szpital dla ewentualnych powikłań poszczepiennych. Pierwsze wypadki zachorowań na ospę w woj. opolskim nie zaskoczyły zatem Służby Zdrowia, ale sztab lekarzy pracował bez przerwy 7 dni i 7 nocy.

Gdy zapytałem dr. Majewskiego o dowody ofiarnej pracy Służby Zdrowia, był zdziwiony. „Nie nazywajmy tego tak wzniosłe. Pracowaliśmy bo trzeba było. Prosty obowiązek, proszę pani”.

Zdyscyplinowane białe szeregi nie notują na Opolszczyźnie ani jednego dezertera, ani jednej dezertarki. W takich chwilach poznaje się wartość i wielkość tej pięknej służby. Troska o drugich ponad wszystko.

ROŻA BEDNORZ

Wagonowa edukacja

Lubimy podróżować.

Musimy podróżować.

Najczęściej podróżujemy kolejami. Czy wiecie, że w ubiegłym roku kolej przewiozła 820 mln. pasażerów? Czyli, że na jednego dorosłego Polaka wypadło przeciętnie 35 przejazdów w ciągu roku. Państwowa Komunikacja Samochodowa przewiozła o połowę mniej pasażerów, bo „tylko” 420 milionów.

Podróżujących można podzielić na dwie zasadnicze grupy: do pierwszej należy za liczyć ludzi, którzy muszą podróżować, do drugiej natomiast ludzi, którzy chcą podróżować. Pierwsza, najliczniejsza, dzieli się na kilka podgrup. W tej najliczniejszej — najliczniejszą podgrupą są dojeżdżający do pracy. Jest ich milion z małym, kilkudziesięciotysięcznym „ogonkiem”.

Po nich na drugim miejscu znajduje się młodzież dojeżdżająca do szkół. I ta młodzież właśnie sprawia mi wiele kłopotów.

Jasne: skoro w Babiaku nie ma średniej szkoły, trzeba pobierać edukację w Kole. Albo w Izbicy. Albo w Włocławku. Nawet w Łodzi. Do „dyspozycji” jest była Polsko-Francuska Kolej (takie napisy można jeszcze spotkać na ławkach w Babiaku), „ciuchcia” z pobliskiego Zakrzewa i autobusy PKS. Do wyboru, do koloru. Szybko, tanio i przyjemnie. Przyjemnie? Nie dla dojeżdżających.

Np. dla dojeżdżających do szkół w Szubinie.

Zaszedłem rankiem do miejscowej restauracji. Siódma akurat na miejscowym Big-Benie wybiła. W restauracji tłoczek. Stółki okupują... nastolatki. W 80 proc., „krasawice”. Nie piją, nie jedzą. Uczą się. Dukają definicje. Dumają nad matematycznymi zawiłościami.

Bo i gdzie na szubińskim bruku mają dukać i dumać? Chyba, że rzeczywiście dosłownie na bruku. Latem, wiosną pół biedy, ale zimą, jesienią?

Mogą przecież pójść do szkoły! Nie mogą. Pan kierownik zabronił. Szkoła otwiera swoje podwoje tuż przed ósmą.

Moga przecież pójść do internatu! Nie mogą. Pan kierownik jest przeciw wpuszczeniu do internatu „pozainternatowych” uczniów.

Moga przecież pójść do klubu ZMS! Nie mogą. Czynny jest po południu.

Do dyspozycji jest więc tylko „Szubinianka”. Rankiem i popołudniem. Bo po skończeniu lekcji — fora ze szkoły. Idą wtedy na dworzec. Restauracja jest już przepełniona belkoczącymi klientami. A na dworcu do wyboru i koloru: albo ławka, albo ławka, albo ławka. Świetlicy nie ma.

W Rzeszowie jest. Na 80 miejsc. Do szkół rzeszowskich dojeżdża 6000 uczniów.

I w Olsztynie jest. Na 80 miejsc. Do szkół olsztyńskich dojeżdża 3000 uczniów.

Drzemia więc na dworcowych ławkach. Przesiadują w poczekalniach kinowych. Włóczą się ulicami. Bezmieśnie penetrują sklepy. Tu żarcik, tam zacepka, ówdzie bójka. No i papierosy. No i od czasu do czasu za zsumowane kieszonkowe — cienkusz z Zielonej Góry. Pokerek. Taki „wchodzę za dwadzieścia groszy”. Dla zabicia nudy i dla pomnożenia kieszonkowego. Poszłoby się do domu — jasne. Ale gdzie jest mój dom? Nie tu. Nie we Wrocławiu, nie w Poznaniu, nie w Łodzi. Trzeba więc czekać na pociąg.

Tu uczniów dojeżdża w całym kraju do szkół? Któż to wie? Ministerstwo Oświaty w każdym razie nie wie. Bilet miesięczny? Tak, to jest jakaś podstawa do statystyki. No więc do Rzeszowa dojeżdża... ale to już napisałem. Dodam: do Wrocławia dojeżdża; inaczej — we Wrocławiu Głównym sprzedano w maju 2.170 uczniowskich biletów miesięcznych.

Jedno jest pewne: młodzież dojeżdżająca do szkół jest ogromna, wieleśtysięczna rzesza.

A teraz kilka pytań wynika z tego felietonu.

1. Czy przynajmniej część młodzieży nie mogłaby znaleźć szkół bliżej miejsca zamieszkania?

2. Czy przy rekrutacji uwzględnić te sprawy?

3. Czy sieć szkół jest właściwie rozplanowana?

4. Czy dojeżdżającej młodzieży nie można stworzyć lepszych warunków już po przyjeździe do różnych Rzeszów, Szubinów i Włocławków?

A propos czwartego pytania: można! I po to głównie, właśnie przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego, piszę. Bo można przecież wpuścić młodzież po przyjeździe do szkoły, czy świetlicy internatowej. Można wcześniej otwierać podwoje różnych młodzieżowych klubów. Można ustalić nauczycielskie dyżury po zakończeniu lekcji. Wtedy młodzież odrabiałyby lekcje nie na dworcach, nie w restauracjach, a w szkole. No i by się nie nudziła. Nie trula się ciekuszem. Nie rozrabiała. Trzeba też chyba znaleźć nowe poczekalnie dla młodzieży. Trzeba powiększyć już istniejące. Dworcowe świetlice nie rozwiązują problemu.

Trzeba by... można by...

MIROSLAW SANIGÓRSKI



Nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej ukazały się następujące książki:

Powieść Stanisława Czernika „Ręka”. Akcja bardzo współczesna przeplatana wspomnieniami, które wnosi stary pamiętnik. Wysoka wartość książce daje także dobry styl. Dodać trzeba, że za tę powieść autor otrzymał w tym roku nagrodę Ministra Kultury i Sztuki. Stron 196, cena 12 zł.

„Pożegnania i powroty” — to ciekawa powieść Alojzego Srogi na temat walk z reakcją podziemną w pierwszych miesiącach powojennych. Autor za tę książkę otrzymał ostatnio i nagrodę w Konkursie Literackim Ludowej Spółdzielni Wydawniczej i Związku Literatów Polskich. Str. 215, cena 17 zł.

II nagrodę LSW i ZLP otrzymał Stanisław Piętaś za „Plamę”. Autor ma na swoim koncie wydane autobiograficzne powieści, 4 zbiory opowiadań i 6 tomików poezji. Nagrodzona ostatnio książka to opowiadanie dziewczyny wiejskiej o swojej niedoli. Stron 147, cena 13 zł.

III nagrodzoną przez LSW i ZLP książką są „Kłusownicy i naganianie” — poznańskiego literata Bogusława Koguta. Temat: las i wieś, miłość i obowiązek, stare i młode pokolenie, kłusownictwo i intrygi. Akcja rozgrywa się niedaleko Poznania. Stron 103, cena 15 zł.

Dla miłośników koni polecić można opowiadania Teodora Goździkiewicza „Gniade, kare, kaszanki”. Autor — świetny znawca koni, daje tu obrazy niedoli i doli koni. Nie brak emocji, która przyciąga do tego, że czyta się książkę jednym tchem. Stron 217, cena 15 zł.

„Krok ostalec” — to powieść Romana Bratnego o konfliktach życia na wsi. Stron 285, cena 19 zł.

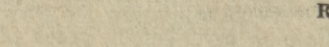
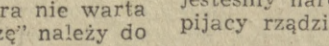
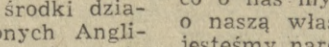
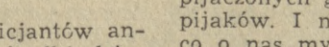
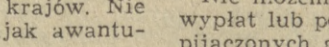
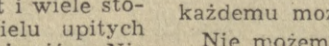
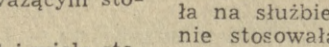
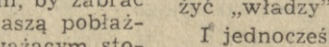
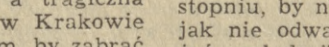
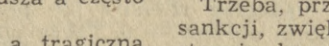
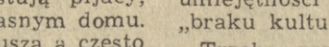
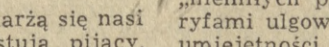
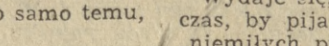
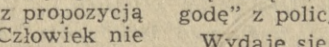
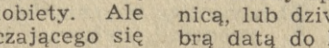
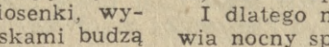
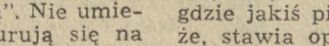
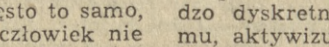
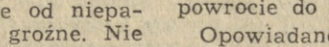
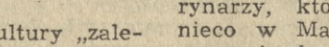
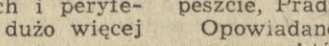
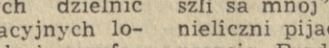
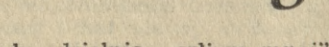
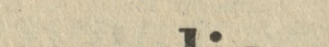
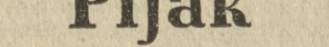
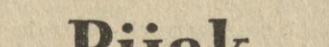
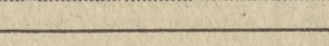
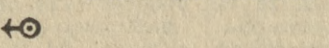
„W słońcu” — Julian Kowalec opowiada o przemianach na wsi, do której zagladnął przemysł i zaczął wieś przekształcać w miasto. Bohaterem stary człowiek, który nie może znaleźć dla siebie miejsca po stracie umiłowanego kawałka ziemi. Stron 120, cena 10 zł. (p)



Tatry

Dolina rzeki Białki — droga prowadząca do schroniska w Roztoce.

CAF — fot. Olszewski



CO SIĘ ZMIENI?

0 projekcie kodeksu cywilnego

Obowiązujące obecnie prawo rzeczowe z 1946 r., którego odpowiednikiem w nowej kodyfikacji będzie księga druga kodeksu cywilnego, oparte jest jak całe zresztą obowiązujące prawo cywilne, na jednolitym, abstrakcyjnym pojęciu własności. Projekt natomiast różnicuje poszczególne formy własności, zgodnie z założeniami Konstytucji. Tak więc, projekt rozróżnia własność społeczną (działalną ją jeszcze na dwie grupy: ogólnonarodową czyli państwową i grupową, czyli spółdzielczą bądź należącą do organizacji społecznych), własność indywidualną (własność środków produkcji, a przede wszystkim ziemi) i własność osobistą obywateli.

Szczególną wagę przykładają projekt do ochrony własności społecznej wskazując, że własność ta „pozostaje pod szczególną ochroną prawa” oraz, że „ochrona własności społecznej przed groźącą jej szkodą jest obowiązkiem każdego obywatela”. Kodeks nie przestaje zresztą na ogólnych sformułowaniach, ale np. jako konsekwencję nałożenia na każdego obywatela obowiązku ochrony własności społecznej, wprowadza uprawnienie do żądania odszkodowania dla człowieka, który, podjąwszy odpowiednie w danych okolicznościach działania, mające na celu ochronę własności społecznej — poniósł szkodę na osobie lub mieniu. Brak takiego przepisu w obowiązującym prawie stwarzał poważne trudności w przypadkach, gdy np. pracownik poniósł śmierć samoradnie, biorąc udział w gaszeniu pożaru fabryki, odniósł obrażenia, broniąc mienia państwowego przed napadem itd.

Poręczając w ślad za Konstytucją całkowitą obronę własności osobistej, projekt kodeksu precyzuje, że własnością osobistą jest własność rzeczy, przeznaczonych do zaspokajania osobistych potrzeb materialnych i kulturalnych właściciela i jego bliskich.

Własnością osobistą są również drobne środki produkcji, służące do wytwarzania przedmiotów, przeznaczonych do zaspokajania potrzeb osobistych (np.: maszyna do szycia, krosno itd.). Jako typowe przedmioty własności osobistej, projekt wskazuje dom jednorodzinny z zabudowaniami gospodarczymi, lokal mieszkalny, rzeczy, należące do urządzenia gospodarstwa domowego, odzież, pojazdy mechaniczne.

Księga trzecia projektu kodeksu cywilnego będzie odpowiednikiem obecnie obowiązującego kodeksu zobowiązań i kodeksu handlowego. Obok uregulowania ogólnych zasad prawa zobowiązań, księga ta zawiera przepisy o typowych

umowach, jak np.: umowa sprzedaży, zamiany, dostawy, kontraktacji, umowa o dzieło, umowa najmu i dzierżawy, pożyczki, zlecenia, umowa agencyjna, umowa komisu, przewoźu, spedycji, ubezpieczenia, przechowania, umowa spółki, darowizny, dożywocia. Tu też jest uregulowana sprawa odpowiedzialności za wyrządzenie szkody, rodzajów i wysokości odszkodowań itp.

Kodeks reguluje nie tylko (jak prawo dotychczasowe) obrót pomiędzy obywatelami i pomiędzy obywatelami a jednostkami gospodarki społecznej, ale również obrót wewnątrz sektora społeczno-gospodarczego (między społecznymi organizacjami gospodarczymi).

Projektowane przepisy o umowie sprzedaży utrzymują odpowiedzialność sprzedawcy za wady towaru, ale obok uprawnienia kupującego do odstąpienia od umowy, żądania wymiany towaru lub żądania obniżenia ceny rzeczy wadliwej, wprowadzają jeszcze uprawnienia do żądania usunięcia wady, gdy towar jest sprzedawany przez samego wytwórcę. Wprowadza się nad to nowe przepisy o gwarancjach, ustalając zasady gwarancji korzystnie dla nabywcy. Tak więc przewiduje się np., że jeżeli sprzedawca dostarczył kupującemu w ra-

mach gwarancji nową rzecz w zamian za wadliwą albo za konal istotnej naprawy rzeczy sprzedanej, to termin gwarancyjny biegnie na nowo od chwili dostarczenia rzeczy nowej lub rzeczy naprawionej. W innych wypadkach gwarancja ulega przedłużeniu o czas w ciągu którego wskutek wady nie można było z rzeczy korzystać.

Projekt reguluje też sprzedaż na raty. Nabywców zainteresuje przepis, według którego sprzedawca może odstąpić od umowy z powodu nieuiszczenia rat tylko wówczas, gdy nie zostały zapłacone dwie raty i suma zaległości przekracza 1/5 całej ceny kupionej na raty rzeczy.

Projekt kodyfikuje po raz pierwszy w prawie polskim umowę kontraktacji stanowiącą, że jest to umowa pomiędzy prowadzącym gospodarstwo rolne, ogrodnicze lub hodowlane a przedsiębiorstwem społecznym, mocą której producent zobowiązuje się wytworzyć i dostarczyć określone produkty, a kontraktujący zobowiązuje się te produkty odebrać, zapłacić umówioną cenę i spełnić określone świadczenia dodatkowe (np. udzielić liczkę, pomocy fachowej przy produkcji itd.).

Przepisy o odszkodowaniach i o odpowiedzialności za wyrządzone szkody obejmą także uregulowane obecnie w odrębnej ustawie zasady odpowiedzialności państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy. Została też wyraźnie uregulowana granica odpowiedzialności państwa za wyrządzone szkody. Ustalono ją na 14 lat.

KAZIMIERZ JANICKI

„Dobra wróżba na przyszłość”

J. Putrament o leningradzkim spotkaniu pisarzy

Do Warszawy powrócił w tych dniach Jerzy Putrament, przewodniczący polskiej delegacji uczestniczącej w leningradzkim spotkaniu Europejskiej Wspólnoty Pisarzy. Spotkanie, w którym pisarzy polskich reprezentowali obok J. Putramenta — Ryszard Matuszewski, Wilhelm Mach i Michał Rusinek, poświęcone było dyskusji na temat współczesnej powieści. Głównym referentem tematu na stronie polskiej był R. Matuszewski. O sympozjum leningradzkim przedstawiciel PAP rozmawia z Jerzym Putramentem.

Dyskusja nad zasadniczym tematem sympozjum toczyła się przez cztery dni — powiedział J. Putrament. — Zarysowały się dwa stanowiska. Piarsze radzieckie, pisarze krajów socjalistycznych i kilku autorów zachodnich reprezentowali stanowisko, że tradycyjna forma powieści, której najwybitniejszym przedstawicielem był Tolstoj, a ostatnio Hemingway, zachowała pełną żywotność i jest rodzajem, który daje największe możliwości artystyczne.

Grupa innych pisarzy, m. in. Nathalie Sarraute, Allain Robbe-Grillet — przedstawiciele „nowej fali”, nie atakując wyraźnie powieści tradycyjnej, bronił swego prawa do eksperymentowania. Interesujące, że Nathalie Sarraute nazywa swoją sztukę realistyczną — w tym sensie, że zadaniem tej sztuki jest odtwarzanie wewnętrznego świata pisarki — jedynego świata, którego jest pewna.

Wielu uczestników dyskusji, podkreślając konieczność poszukiwań twórczych, odmawiało jednak „nowej fali” reprezentatywności, niektórzy, np. Piovene z Włoch, uważali, że to zjawisko jest pośrednio dowodem głębokiego kryzysu w kulturze Zachodu.

Osobiście nie zabierałem głosu w dyskusji — mówi J. Putrament — myślę jednak, że oba te typy powieści stały na pewnym rodzaju koegzystencji. Nie są one dla siebie konkurentami. Na odwrót — w jakiejś mierze uzupełniają się. Ich wspólnym jest to samo zjawisko tak typowe dla Zachodu, a nie obce i nam: literatura komercyjna, kryminalna, seksualna, sentymentalna.

Najważniejszym wydarzeniem leningradzkiego sympozjum nie był, oczywiście, sam przebieg dyskusji, ani jej wyniki. Znacznie ważniejsza by-

ła atmosfera tego spotkania, czysto ludzkie kontakty, które przez te dwa tygodnie nawiązaliśmy. Świadczą o tym, co raz mocniejsze są siły, które należą do wspólnoty i znajomości wzajemnej, a nie wet przyjaźni.

Jak w dobrze zbudowanym utworze, spotkanie zakończyło się mocną pointą: była wizyta 30-osobowej grupy uczestników sympozjum u premiera Chruszczowa. Wszyscy obecni na tej wizycie zgodni podkreślali niezwykle szczególny ton, prostotę i gościnność naszego gospodarza, który odbył z nami dłuższą rozmowę i w którego towarzystwie spożyliśmy obiad na jego rasie otwierającym się na jedną z najpiękniejszych perspektyw Morza Czarnego. Wierzyliśmy, że to jest dobra wróżba na przyszłość.



Pijak na ulicy

Nie tylko Węgry, Czechosłowacy, Bułgarzy, turyści z NRD i NRF, ale i Francuzi o których wiadomo, że piją dużo więcej alkoholu niż Polacy, zapytują: dlaczego u was tak wielu pijaków?

A trzeba przecież powiedzieć, że obserwacje naszych gości dotyczą raczej centralnych dzielnic miast, głównych ulic, reprezentacyjnych lokali. W mniejszych miasteczkach i peryferyjnych dzielnicach zatacza się dużo więcej ludzi.

Nie umiemy pić, nie mamy kultury „zalewania się”. Te truizmy głoszone od niepamiętnych czasów stają się już groźne. Nie umiemy pić — znaczy bardzo często to samo, co „wybaczyć państwu, biedny człowiek nie umiał pić i dlatego teraz rozrabia”. Nie umiemy pić „biedni ludzie” awanturują się na ulicach, wyspiewują sprośne piosenki, wychodząc z knajp pijakami wrzaskami budzą sąsiadów, napastują samotne kobiety. Ale każda próba poskromienia zataczającego się typu spotyka się prawie zawsze z propozycją pojednawczego „kochajmy się”. Człowiek nie umie pić, jutro może trafić się to samo temu, co interweniuje.

Na to właśnie coraz częściej skarżą się nasi milicjanci. Taki stan wykorzystują pijacy, czując się na ulicach jak we własnym domu.

Hula dusza nie tylko bez kontusza a często bez marynarek i spodni.

Myślę, że najwyższy czas, a tragiczna śmierć porucznika Adamczyka w Krakowie jest tu najdonioślejszym sygnałem, by zabrać się do radykalnej poprawy z naszą pobłażliwością dla pijaków. I z lekceważącym stosunkiem pijaków do milicji.

Widziałem w życiu wiele miast i wiele stolic europejskich. Widziałem wielu upitych lub podupitych obywateli wielu krajów. Nie widziałem jednak nigdy, aby pijak awanturował się z „władzą”.

Przysłowiowa już energia policjantów angielskich, ich takt, autorytet i środki działania wpływają na podchmielonych Anglików jak zimny prysznic. Tam gra nie warta jest świeczki. Zamach na „władzę” należy do najpoważniejszych przestępstw.

REMIGIUSZ SZCZESNOWICZ

Szkolenie w zawodzie teletechnika

DYREKCJA OKRĘGU
POCZTY I TELEKOMUNIKACJI W POZNANIU
organizuje z dniem 1 września 1963 r.

1-letni kurs teletechniczny

maturozistów zarówno mężczyzn jak i kobiet.

Warunki przyjęcia:

1. pełne wykształcenie ogólnokształcące lub zawodowe-ekonomiczne;
2. uregulowany stosunek do służby wojskowej (odbyta służba lub zwolnienie z niej);
3. zobowiązanie do odbycia co najmniej 2-letniego okresu pracy w PPTiT.

Sluchacze kursu w czasie nauki otrzymują wynagrodzenie w wysokości 800 zł miesięcznie oraz korzystają z wszystkich przywilejów przysługujących pracownikom PPTiT jak: umundurowanie, zwolnienia, kolejowa, zniżkowa opłata za abonament radiowy i telewizyjny.

Ukończenie kursu uprawnia do zajmowania stanowisk technika telekomunikacji.

Bliższych informacji udziela Dyrekcja Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Poznaniu, ul. Kościuszki 77 - pokój 115 - telefon 017-334.

Zapewnia się w uzasadnionych przypadkach zakwaterowanie. K6462

Pracownicy poszukiwani

KIEROWCÓW z III kat. na elektrowozy, **PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH I UMYSŁOWYCH** (mężczyzn i kobiet) oraz **STRAŻNIKÓW** na pół etatu do Straznicy przyjmują natychmiast **Urząd Poczty i Telekomunikacji w Poznaniu 2**, ul. Głogowska 17 - w sali pokój 37, I ptr. 2866g

WYCHOWAWCÓW do internatu od września - przyjmujemy. Wspólny pokój zapewniony. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 3288g.

ZAKŁADY ENERGETYCZNE OKRĘGU ZACHODNIEGO W POZNANIU, ul. Marcinińska nr 71 - zatrudnia **REWIDENTA I INSTRUKTORA KSIĘGOWOŚCI**. Zgłoszenia w Dziale Kadr. K6380

KARTOGRAF z praktyką w kreśleniu i malowaniu map, wynagrodzenie akordowe, zatrudni **BIURO URZĄDZANIA LASU I PROJEKTOW LESNICTWA POZNAŃ**, ul. Gajowa 10. K6419

MINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPÓW” W BORKU WLKP., pow. Gostyń - przyjmie do pracy następujących pracowników:

1. **KIEROWNIKA SKŁEPU DROGERYJNEGO**, 2. **KIEROWNIKA SKŁEPU ŻELAZA**. Mieszkania w razie potrzeby zapewnione. K6423

MAGAZYNIER do rolniczego zakładu doświadczalnego, wymagane średnie wykształcenie rolnicze, lub dobra znajomość zakresu pracy. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla K6427.

UCHARKA do stołówki rolniczego zakładu doświadczalnego, potrzebna zaraz, najchętniej ze znajomością rozliczania artykułów żywnościowych z dodatkowym wynagrodzeniem. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla K6428.

Praca

Pracownice samodzielne przyjmują. Dokumenty załączkowe i referencje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 3531g.

Pomoc domowa potrzebna na stałe - dobre warunki. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 3403g.

Pomoc dochodząca, starsza, do dwójki dzieci potrzebna, ul. Walki Młodych 3 m. 10, tel. 25-52 po godz. 17. 3387g

Ucznia powyżej lat 17 z utrzymaniem, noclegiem do piekarni - cukierni przyjmie. Poznań, Dzierżyńskiego 66. 3066g

Kierowca I kat. przyjmie pracę stałą na delegację. Oferty Biuro Ogłoszeń, ul. Grunwaldzka 19 dla 3070g

Siusarz narzędziowego rutynowanego - na stałe przyjmie. Zgłoszenia - Warszawa, ul. Łódzka 21. 3112g

Pomoc domowa potrzebna do dwójki dzieci, przyjmie. Wielkopolski, 10/11 w. 8 w. 15-20. 3266g

Pomoc domowa potrzebna do dwójki dzieci, przyjmie. Wielkopolski, 10/11 w. 8 w. 15-20. 3266g

Pomoc domowa potrzebna do dwójki dzieci, przyjmie. Wielkopolski, 10/11 w. 8 w. 15-20. 3266g

Pomoc domowa potrzebna do dwójki dzieci, przyjmie. Wielkopolski, 10/11 w. 8 w. 15-20. 3266g

Pomoc domowa potrzebna do dwójki dzieci, przyjmie. Wielkopolski, 10/11 w. 8 w. 15-20. 3266g

Pomoc domowa potrzebna do dwójki dzieci, przyjmie. Wielkopolski, 10/11 w. 8 w. 15-20. 3266g

Pomoc domowa potrzebna do dwójki dzieci, przyjmie. Wielkopolski, 10/11 w. 8 w. 15-20. 3266g

Pomoc domowa potrzebna do dwójki dzieci, przyjmie. Wielkopolski, 10/11 w. 8 w. 15-20. 3266g

Pomoc domowa potrzebna do dwójki dzieci, przyjmie. Wielkopolski, 10/11 w. 8 w. 15-20. 3266g

Pomoc domowa potrzebna do dwójki dzieci, przyjmie. Wielkopolski, 10/11 w. 8 w. 15-20. 3266g

Pomoc domowa potrzebna do dwójki dzieci, przyjmie. Wielkopolski, 10/11 w. 8 w. 15-20. 3266g

Pomoc domowa potrzebna do dwójki dzieci, przyjmie. Wielkopolski, 10/11 w. 8 w. 15-20. 3266g

Pomoc domowa potrzebna do dwójki dzieci, przyjmie. Wielkopolski, 10/11 w. 8 w. 15-20. 3266g

Pomoc domowa potrzebna do dwójki dzieci, przyjmie. Wielkopolski, 10/11 w. 8 w. 15-20. 3266g

Pomoc domowa potrzebna do dwójki dzieci, przyjmie. Wielkopolski, 10/11 w. 8 w. 15-20. 3266g

Pomoc domowa potrzebna do dwójki dzieci, przyjmie. Wielkopolski, 10/11 w. 8 w. 15-20. 3266g

Pomoc domowa potrzebna do dwójki dzieci, przyjmie. Wielkopolski, 10/11 w. 8 w. 15-20. 3266g

Pomoc domowa potrzebna do dwójki dzieci, przyjmie. Wielkopolski, 10/11 w. 8 w. 15-20. 3266g

Pomoc domowa potrzebna do dwójki dzieci, przyjmie. Wielkopolski, 10/11 w. 8 w. 15-20. 3266g

Pomoc domowa potrzebna do dwójki dzieci, przyjmie. Wielkopolski, 10/11 w. 8 w. 15-20. 3266g

Pomoc domowa potrzebna do dwójki dzieci, przyjmie. Wielkopolski, 10/11 w. 8 w. 15-20. 3266g

Pomoc domowa potrzebna do dwójki dzieci, przyjmie. Wielkopolski, 10/11 w. 8 w. 15-20. 3266g

ZAKŁADY MIĘSNE PRZETWÓRNIĄ W POZNANIU, ul. Wilkońskich 1

PRZYJMA

18 UCZNIÓW

do szkoły przyzakładowej na naukę
w zawodzie rzeźnicko-wędliniarskim.

Nauka trwa 3 lata. Wymagane ukończenie szkoły podstawowej i dobry stan zdrowia. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr. K6350

OGŁOSZENIA DROBNE

Uczniów w zawodzie malarskim oraz malarzy przyuczonych przyjmie. Czesław Urbański, mistrz malarski, ul. Źródłana 10 m. 2. 3064g

Pomoc domowa potrzebna. Gołębiowska - Barzyńskiego 4a - dojsie od Poznańskiej ulicą Norwida. 3111g

Potrzebny pracownik do gospodarstwa na stałe. Poznań - Krzeszki, ul. Siewierska 19 - dojazd autobusem z Rataj. 3121g

Tapicer przyjmie naprawy tapczanów. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 3140g.

Gospośia do samodzielnego prowadzenia domu potrzebna zaraz. Podolany, Ciechocińska 19 - Wrocław. 3142g

Wózki dziecięce, wielki wybór oraz materace - wszelkie rozmiary poleca Brzozowska, Poznań, Qzerwonej Armii 10. 1370g

Maszyne - szywarę inroligatorską sprzedam. Telefon 435-03 lub 508-48. 3545g

Samochód małowitrazowy BMW sprzedam tanio. Kościelna 17. 3546g

Wózki dziecięce najnowsze modele poleca - Cz. Szczepańska, Poznań, Armii Czerwonej 70. 2091g

Sprzedam okazjynie fortepian. Ogładać można: Józefowicz Irena, Gniezno ul. Roosevelta 89b m. 10 od godz. 15-17. Tel. 32-47. 19026p

Ciągnik „Zetor” niski i mocarnie czyszczącą sprzedam. Odorzyński, Adamów p-ta Golina. 19025p

Samochód „Syrena” w bardzo dobrym stanie sprzedam. Cena przystępna. Wietorek, Nowy Dwór, pow. Chodzież. 19023p

Sprzedam samochód „DKW”. Poznań, Michalska 11c m. 1. 3086g

Gabinet dentystyczny w całości lub częściowo - sprzedam. Tel. 634-49. 3114g

Sprzedam motocykl WFM na dotarcie (3.800 zł). Poznań - Winogrody, Pasieka 30 m. 1. 3117g

Sprzedam samochód do bry „Warszawa”. Matużewski - Garnizonowy Klub Oficerski, Niezłomnych 1a, godz. 16-19. 3120g

Sprzedam samochód „Fiat” 500 cm. Poznań - Górczyn, ul. Daleka 4. 3125g

Sprzedam śrutownik 300 x 500 mm z silnikiem 10 kW, oraz motocykl M-72 w stanie bardzo dobrym. Maciejewski, Srem, Łazienkowska 1. 3130g

Sprzedam tani samochód „Syrena” 101. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 3134g.

Platki ziemniaczane i o wies sprzedam. Ludwik Królak, Kaczanowo, pow. Września. 3135g

Sprzedam meble - pokój kombinowany (były eksp. MTP). Poznań, ul. Dolna Wilka 42c m. 2. 3141g

Dwupokojowe zamienie na jednopokojowe, centrum. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 3285g.

Studentka V roku poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 3137g.

Samochód „Wartburg” 312 - mały przebieg - sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 3347g

Samochód „Spartak” w idealnym stanie sprzedam. Krotoszyń, tel. 356. 18363p

Sypialnie - jasny orzech - mało używana sprzedam. Racławicka 68 - Grunwald. 3113g

Samochód „DKW - Ifa” kabriolet w dobrym stanie pilnie sprzedam. Cena 18.000 zł. Poznań - Jeżyce, Jackowskiego 39 m. 1a - Reszka. 3332g

Dnia 22 sierpnia 1963 r. zmarł członek-założyciel naszej Spółdzielni, ceniony pracownik i wybitny fachowiec

Ignacy Tomaszewski
złotnik-jubiler

Cześć Jego Pamięci.

Członkowie Zarząd Rada Spółdzielni

Spółdzielnia Pracy Zegarmistrzowsko-Złotniczo-Optycznej w Poznaniu, Plac Wolności 5 K6498

Dnia 22 sierpnia 1963 r. zmarł nasz najdroższy tatuś, brat, szwagier i wujek przeżywszy lat 53 sp.

Tadeusz Augustyniak

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 26 bm. o godzinie 15,45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Pograżone w ciężkim smutku

DZIECI I RODZINA

Poznań, Słupsk, Gdynia, Wrocław. 3509g

Dnia 22 sierpnia 1963 r. zmarł nasz najdroższy tatuś, brat, szwagier i wujek przeżywszy lat 53 sp.

Tadeusz Augustyniak

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 26 sierpnia 1963 r. o godzinie 15,45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Pograżone w ciężkim smutku

DZIECI I RODZINA

Poznań, Słupsk, Gdynia, Wrocław. 3509g

ŚWIECE

dekorowane i gładkie
w cenie 52 zł za 1 kg
do nabycia w sklepach

„VERITAS”

Kalisz, ul. Garbarska 2
Ostrów Wlkp., ulica
Gimnazjalna 2

Poznań, ul. Kantaka 10 K6001

Mgr prawa - aplikant - poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 2975g.

Zamienie 2 pokoje kuchnia, łazienka, centrum Ostrowa Wlkp. na 1 pokojowe kuchnię i łazienkę w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 2943g.

Mieszkanie pokój kuchnia, łazienka, wyłączone kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 3547g.

Przyjmę na pokój dwóch uczniów 18-letnich. Saperska 17, I ptr. 3110g

Zamienie mieszkanie 2 pokoje, kuchnia, łazienka, III ptr. nowe budownictwo - Osiedle Świerczewskiego na równorzędnym lub 3-pokojowe, I ptr. Korzystne warunki do o-mówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 3136g.

Sprzedam dom 6-pokojowy w Klecku po kupnie polowa wolna. Franciszek Alameński, ul. 22 Lipca 22. 2832g

Sprzedam dom czteropokojowy. Zgłoszenia: Kłodawa, telefon 188. 19031p

Sprzedam w centrum Srody dom z zabudowaniami, wolnym mieszkaniem oraz 2,5 ha ziemi. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 3038g.

Okazyjnie sprzedam dom z ogrodem 3.200 m² i wolnym mieszkaniem 2 pokoje, kuchnia, łazienka - centrum Ostrowa Wlkp. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 2942g.

Parcelę uzbudowaną na Grunwaldzie z zezwoleniem budowy połowy domu bliźniaczego tania sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 3180g

Sprzedam gospodarstwo 3 ha z inwentarzem żywym i martwym lub bez blisko Poddębic. Lys Stanisław, Kopalnia poczta Poddębice. 3319g

Sprzedam działkę budowlaną 1200 m² w Luboniu. Stefan Dzidek Poznań Kotowo 87. 3049g

Dom trypokojowy, kuchnia, łazienka, 2000 m² ogrodu, 100 drzew owocowych (miasto prowincjonalne pow. Kościan) 150.000 zł - dom nowy dwupokojowy, kuchnia, 2700 m² ogrodu, duża wieś blisko miasta Mosin 100.000 zł - dom trypokojowy, kuchnia, zabudowania gospodarskie, jeden hektar ogrodu, 200 drzew - z aktu nadania przywłaszczona - okolic miasta Opalenicy 65.000 zł sprzedam Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 3364g

Dom trypokojowy, kuchnia, łazienka, 2000 m² ogrodu, 100 drzew owocowych (miasto prowincjonalne pow. Kościan) 150.000 zł - dom nowy dwupokojowy, kuchnia, 2700 m² ogrodu, duża wieś blisko miasta Mosin 100.000 zł - dom trypokojowy, kuchnia, zabudowania gospodarskie, jeden hektar ogrodu, 200 drzew - z aktu nadania przywłaszczona - okolic miasta Opalenicy 65.000 zł sprzedam Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 3364g

Dom trypokojowy, kuchnia, łazienka, 2000 m² ogrodu, 100 drzew owocowych (miasto prowincjonalne pow. Kościan) 150.000 zł - dom nowy dwupokojowy, kuchnia, 2700 m² ogrodu, duża wieś blisko miasta Mosin 100.000 zł - dom trypokojowy, kuchnia, zabudowania gospodarskie, jeden hektar ogrodu, 200 drzew - z aktu nadania przywłaszczona - okolic miasta Opalenicy 65.000 zł sprzedam Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 3364g

Dom trypokojowy, kuchnia, łazienka, 2000 m² ogrodu, 100 drzew owocowych (miasto prowincjonalne pow. Kościan) 150.000 zł - dom nowy dwupokojowy, kuchnia, 2700 m² ogrodu, duża wieś blisko miasta Mosin 100.000 zł - dom trypokojowy, kuchnia, zabudowania gospodarskie, jeden hektar ogrodu, 200 drzew - z aktu nadania przywłaszczona - okolic miasta Opalenicy 65.000 zł sprzedam Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 3364g

Dom trypokojowy, kuchnia, łazienka, 2000 m² ogrodu, 100 drzew owocowych (miasto prowincjonalne pow. Kościan) 150.000 zł - dom nowy dwupokojowy, kuchnia, 2700 m² ogrodu, duża wieś blisko miasta Mosin 100.000 zł - dom trypokojowy, kuchnia, zabudowania gospodarskie, jeden hektar ogrodu, 200 drzew - z aktu nadania przywłaszczona - okolic miasta Opalenicy 65.000 zł sprzedam Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 3364g

Dom trypokojowy, kuchnia, łazienka, 2000 m² ogrodu, 100 drzew owocowych (miasto prowincjonalne pow. Kościan) 150.000 zł - dom nowy dwupokojowy, kuchnia, 2700 m² ogrodu, duża wieś blisko miasta Mosin 100.000 zł - dom trypokojowy, kuchnia, zabudowania gospodarskie, jeden hektar ogrodu, 200 drzew - z aktu nadania przywłaszczona - okolic miasta Opalenicy 65.000 zł sprzedam Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 3364g

Dom trypokojowy, kuchnia, łazienka, 2000 m² ogrodu, 100 drzew owocowych (miasto prowincjonalne pow. Kościan) 150.000 zł - dom nowy dwupokojowy, kuchnia, 2700 m² ogrodu, duża wieś blisko miasta Mosin 100.000 zł - dom trypokojowy, kuchnia, zabudowania gospodarskie, jeden hektar ogrodu, 200 drzew - z aktu nadania przywłaszczona - okolic miasta Opalenicy 65.000 zł sprzedam Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 3364g

Dom trypokojowy, kuchnia, łazienka, 2000 m² ogrodu, 100 drzew owocowych (miasto prowincjonalne pow. Kościan) 150.000 zł - dom nowy dwupokojowy, kuchnia, 2700 m² ogrodu, duża wieś blisko miasta Mosin 100.000 zł - dom trypokojowy, kuchnia, zabudowania gospodarskie, jeden hektar ogrodu, 200 drzew - z aktu nadania przywłaszczona - okolic miasta Opalenicy 65.000 zł sprzedam Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 3364g

Dom trypokojowy, kuchnia, łazienka, 2000 m² ogrodu, 100 drzew owocowych (miasto prowincjonalne pow. Kościan) 150.000 zł - dom nowy dwupokojowy, kuchnia, 2700 m² ogrodu, duża wieś blisko miasta Mosin 100.000 zł - dom trypokojowy, kuchnia, zabudowania gospodarskie, jeden hektar ogrodu, 200 drzew - z aktu nadania przywłaszczona - okolic miasta Opalenicy 65.000 zł sprzedam Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 3364g

Dom trypokojowy, kuchnia, łazienka, 2000 m² ogrodu, 100 drzew owocowych (miasto prowincjonalne pow. Kościan) 150.000 zł - dom nowy dwupokojowy, kuchnia, 2700 m² ogrodu, duża wieś blisko miasta Mosin 100.000 zł - dom trypokojowy, kuchnia, zabudowania gospodarskie, jeden hektar ogrodu, 200 drzew - z aktu nadania przywłaszczona - okolic miasta Opalenicy 65.000 zł sprzedam Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 3364g

Dom trypokojowy, kuchnia, łazienka, 2000 m² ogrodu, 100 drzew owocowych (miasto prowincjonalne pow. Kościan) 150.000 zł - dom nowy dwupokojowy, kuchnia, 2700 m² ogrodu, duża wieś blisko miasta Mosin 100.000 zł - dom trypokojowy, kuchnia, zabudowania gospodarskie, jeden hektar ogrodu, 200 drzew - z aktu nadania przywłaszczona - okolic miasta Opalenicy 65.000 zł sprzedam Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 3364g

Dom trypokojowy, kuchnia, łazienka, 2000 m² ogrodu, 100 drzew owocowych (miasto prowincjonalne pow. Kościan) 150.000 zł - dom nowy dwupokojowy, kuchnia, 2700 m² ogrodu, duża wieś blisko miasta Mosin 100.000 zł - dom trypokojowy, kuchnia, zabudowania gospodarskie, jeden hektar ogrodu, 200 drzew - z aktu nadania przywłaszczona - okolic miasta Opalenicy 65.000 zł sprzedam Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 3364g

Dom trypokojowy, kuchnia, łazienka, 2000 m² ogrodu, 100 drzew owocowych (miasto prowincjonalne pow. Kościan) 150.000 zł - dom nowy dwupokojowy, kuchnia, 2700 m² ogrodu, duża wieś blisko miasta Mosin 100.000 zł - dom trypokojowy, kuchnia, zabudowania gospodarskie, jeden hektar ogrodu, 200 drzew - z aktu nadania przywłaszczona - okolic miasta Opalenicy 65.000 zł sprzedam Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 3364g

Dom trypokojowy, kuchnia, łazienka, 2000 m² ogrodu, 100 drzew owocowych (miasto prowincjonalne pow. Kościan) 150.000 zł - dom nowy dwupokojowy, kuchnia, 2700 m² ogrodu, duża wieś blisko miasta Mosin 100.000 zł - dom trypokojowy, kuchnia, zabudowania gospodarskie, jeden hektar ogrodu, 200 drzew - z aktu nadania przywłaszczona - okolic miasta Opalenicy 65.000 zł sprzedam Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 3364g

Dom trypokojowy, kuchnia, łazienka, 2000 m² ogrodu, 100 drzew owocowych (miasto prowincjonalne pow. Kościan) 150.000 zł - dom nowy dwupokojowy, kuchnia, 2700 m² ogrodu, duża wieś blisko miasta Mosin 100.000 zł - dom trypokojowy, kuchnia, zabudowania gospodarskie, jeden hektar ogrodu, 200 drzew - z aktu nadania przywłaszczona - okolic miasta Opalenicy 65.000 zł sprzedam Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 3364g

Dom trypokojowy, kuchnia, łazienka, 2000 m² ogrodu, 100 drzew owocowych (miasto prowincjonalne pow. Kościan) 150.000 zł - dom nowy dwupokojowy, kuchnia, 2700 m² ogrodu, duża wieś blisko miasta Mosin 100.000 zł - dom trypokojowy, kuchnia, zabudowania gospodarskie, jeden hektar ogrodu, 200 drzew - z aktu nadania przywłaszczona - okolic miasta Opalenicy 65.000 zł sprzedam Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 3364g

Dom trypokojowy, kuchnia, łazienka, 2000 m² ogrodu, 100 drzew owocowych (miasto prowincjonalne pow. Kościan) 150.000 zł - dom nowy dwupokojowy, kuchnia, 2700 m² ogrodu, duża wieś blisko miasta Mosin 100.000 zł - dom trypokojowy, kuchnia, zabudowania gospodarskie, jeden hektar ogrodu, 200 drzew - z aktu nadania przywłaszczona - okolic miasta Opalenicy 65.000 zł sprzedam Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 3364g

Dom trypokojowy, kuchnia, łazienka, 2000 m² ogrodu, 100 drzew owocowych

TEATRY

KALISZ — „Ostrożnie z małżeństwem”; PLESZEW — „Zołnierz krociowej Madagaskaru”.

KINA

CHODZIEŻ — Ceramika: „Francuzka i miłość”; Noteć: „Safira”; CZARNKÓW — „Rodzina Milcarów”; GNIEZNO — Polonia: „Kapitan Leś”; GOSTYN — „Ich dzień powszedni”; JAROCIN — „Diabeł morski”; KALISZ — Kosmos: „Smarkula”; Oaza: „Bylem Montgomery”; Stylowe: „Poste restante”; KEPNO — „Zołnierz i bohater”; KOŁO — „Siomiany wdowiec”; KONIN — Energetyk: „Trudne godziny”; Górniki: „Piknik”; KOSCIAN — „Traper z Kentucky”; KROTOSZYN — „Alibi doskonałe”; LESZNO — „Rewia o północy”; MIEDZYSZCHÓD — „Wszystko dla pań”; NOWY TOMYSL — „Liliomfi”; OSTROW — Roma: „Strachy zamku Spessart”; Słońce: „Lot kapitana Loya”; OSTRZESZÓW — „Czerwone berety”; PILA — Iskra: „Ostatni kurs”; Millenium: nieczynne; PLESZEW — „Godzina pasowej róży”; RAWICZ — „Tragiczne zamachy”; SŁUPCA — „Jewdokia”; SREM — „Rio Bravo”; ŚRODA — „W 80 dni dookoła świata”; SZAMOTULY — „Następcy tronów”; TRZCIANKA — „Gangsterzy i filantropi”; TUREK — „Czarna Carmen”; WAGROWIEC — „Karmazynowy pirat”; WOLSZTYN — nieczynne; WRZEŚNIA — „Czerwone berety”.

RADIO

SOBOTA

WARSZAWA 1: 8.34 — Muzyka; 8.50 — „Rozmowy na tematy prawne”; 9 — Koncert Chóru PR w Warszawie; 9.20 — Koncert rozrywkowy; 10.10 — Mówi Technika; 10.20 — Koncert symf.; 11 — Melodie operetkowe; 11.50 — Z cyklu: „Rodzice a dziecko”; 13 — Piesni kompozytorów pol.; 13.20 — Koncert. rozr.; 14 — „Niezapomniane stronic”; 14.30 — Koncert rozr.; 15.25 — Lato w melodii i piosence; 16.05 — Z życia ZSRR; 16.35 — Program młodzieżowy; 17.15 — Koncert muz. pop.; 18.20 — Korespondencja z zagranicy; 18.30 — Kwadrans mel. tan.; 18.45 — Kabaretki reklamowe; 19.05 — Wędrowni muz. po kraju; 20.26 — Sport; 20.30 — Reportaż z Lekkoatletycznych Mistrzostw Polski; 21.27 — Muzyka tan.; 22 — Gra Orkiestra Tan.; 22.25 — Tydzień Muz. Rumuńskiej; 23.10 — Muzyka taneczna.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17, 20, 23.

POZNAŃ: 12.30 — Radiowa Agromowa; 12.50 — Audycja aktualna; 13 — Muzyka rozrywkowa; 13.20 — Aud. literacka; 14.30 — Grają polskie zespoły rozr. i tan.; 14.45 — Dla dzieci; 15 — Melodie filmowe; 15.30 — Dla dzieci; 16.25 — Przegląd sportowy; 16.30 — Grająca szafa; 17.12 — Reportaż społeczny W. Gosczyńskiego; 17.25 — Antoni Dworzak: Tańce słowiańskie; 18.50 — Fel. M. Jorsta; 19.30 — Transmisja Koncertu Laureatów Festiwalu Piosenki w Sopocie 1963 r.; 21.10 — d. c. koncert; 22.30 — Muzyka; 23 — Sport; 23.13 — Kącik Melomana; 24 — Muzyka taneczna.

Wiadomości: 16, 17.50, 19, 20.50, 23.50.

NIEDZIELA

WARSZAWA 1: 7.20 — Muzyka; 8.30 — Przekrój muzyczny tygodnia; 9.20 — Jerzy Fryderyk Haendel; 9.30 — Magazyn Wojskowy; 10 — Dla dzieci; 10.20 — Koncert zyczeń; 11.40 — Magazyn Nowości Techniki; 12.10 — Z cyklu: „Plamy na mapie”; 12.20 — Wesoly kalejdoskop mel. rozr.; 13 — Kiermasz muzyczny; 13.40 — Gra Polska Kapela; 14.15 — „Zielony magazyn”; 14.30 — „W Jezioranach”; 15 — „Wesoly autobus”; 16.05 — Przegląd wydarzeń międzynarodowych; 17.25 — Muzyka taneczna; 18 — Wyniki Toto-Lotka; 19.05 — „Zespół Dziewiątki”; 19.25 — Tydzień Muzyki Rumuńskiej; 20.26 — Sport; 20.30 — „Matysiakowie”; 21 Wieczory muz.; 22 — Melodie tan.; 22.20 — Teatr Poezji; 23.10 — „Pod włoskim niebem”.

Wiadomości: 6, 7, 8, 9, 12.05, 16, 20, 23.

POZNAŃ: 8.50 — Koncert solistów; 10.30 — „Pan Tadeusz”; 11 — Melodie z filmów pol. i zagr.; 11.20 — „Zespół Dziewiątki”; 11.40 — Dekada Kultury Litewskiej; 12.10 — Piesni historyczne śpiewa Poznański Chór Chłopięcy pod dyr. J. Kurczewskiego; 12.30 — Audycja literacka; 12.50 — Ottorino Respighi: Trzy fragmenty z „Feste Romane”; 13.10 — „Słuby Królowej Jadwigi” fel. P. Jasienicy; 13.30 — „Moskwa z melodii i piosenką słuchaczom polskim”; 14 — Koncert zyczeń; 14.58 — „Koziółki”; 15 — Dla dzieci; 15.46 Piosenki francuskie śpiewają Patachou i Leon Reiter; 16.30 — Koncert chopinowski; 17.05 — Fel. na tematy międzynarodowe; 17.15 — Tydzień Muzyki Rumuńskiej; 17.30 — „Podwodzierek przy mikrofonie”; 19 — „Klub 60”; 19.36 — Sprawozd. z meczu piłkarskiego „Lech” Poznań — „Lublinianka”; 20 — Rewia piosenek; 20.30 — „Koziółki”; 21.22 — Sport; 21.25 — Audycja literacka A. Kochanowskiego; 21.40 — Koncert Poznańskiej Piętnastki Radiowej; 22 — Sport; 22.35 — Poznańskie wiadomości.

Osiedla mieszkaniowe w Obornikach



Poprawiają się z każdym rokiem warunki mieszkaniowe w Obornikach. Na remonty kapitalne mieszkań przeznaczono w br. pokasną kwotę 2.500 tys. zł. Ponadto, kosztem dalszych 784 tys. złotych przeprowadzone zostaną bieżące remonty i naprawy domów. Pomyślnie rozwija się również budownictwo mieszkaniowe. Przy ul. Młyńskiej powstaje osiedle (na zdjęciu). [za]

Fot.: — H. Kamza

Żle z budownictwem mieszkaniowym

Potrzeba przyspieszenia robót

Niekorzystnie przedstawia się sytuacja w budownictwie mieszkaniowym w Wielkopolsce. Ostatnio zajęła się tą sprawą Komisja Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej WRN, która na posiedzeniu dokonała oceny stopnia realizacji planu półrocznego w budownictwie rad narodowych, spółdzielczym i zakładów pracy.

Tegoroczny plan budownictwa mieszkaniowego po ostatecznych korektach i ustaleniach zakłada oddanie do użytku 19.907 mieszkań, z tego 3469 miały wybudować

radę narodowe, 4310 izb zakłady pracy, 3335 izb spółdzielcze mieszkaniowe, a resztę użytkownicy indywidualni. Jak to wygląda w praktyce?

Weźmy na pierwszy ogień budownictwo rad narodowych. W planie rocznym przewidziano, jak już wspomnieliśmy, wykończenie 1198 mieszkań o 3469 izb. W minionym półroczu oddano do użytku zaledwie 192 mieszkania o 569 izb, co stanowi 16,4 proc. planu rocznego i 60,7 proc. planu półrocznego. Na skutek zastrzeżenia kontroli DROR-u na odcinku jakości i kompleksowości 5 budynków nie można było odebrać, gdyż zauważono wiele usterek. Dotyczyło to 98 mieszkań o 251 izb, do których nie mogli wprowadzić się lokatorzy. Ponadto dwóch obiektów nie ukończono w terminie — w Ostrzeszowie i Rawiczu.

Nieodłownie od tego słaby był postęp robót na budowach przewidzianych do ukończenia w III kwartale br. szczególnie w Jarocinie i Kaliszu. Obiekty te trzeba było otoczyć specjalną opieką.

Nie oddano do użytku żadnych urządzeń usługowych, zwiększyły się zaległości w wykonywaniu elewacji. Największe trudności w wykonawstwie powoduje brak siły roboczej, pracowników wykwalifikowanych i kadry inżyniersko-technicznej, a także skąpe zaopatrzenie materiałowe.

Jeśli chodzi o budownictwo spółdzielcze to sytuacja jest nieco lepsza ale bynajmniej nie różowa. Na 1158 mieszkań o 3335 izbach zaplanowanych do ukończenia w tym roku, zdołano oddać do użytku w minionym półroczu 369 mieszkań o 1103 izb. Stanowi to 31,9 proc. planu rocznego. Nakłady określone na 144.493 tys. zł. zostały wykorzystane w 38,2 proc. Zagrożone są budowy w Kaliszu — 78 izb, Kórniku — 102 izb, Luboniu — 87 izb, Obornikach — 107 izb.

Zakłady pracy mają wybudować w tym roku 1400 mieszkań o 4310 izb. W okresie półroczu wykonano 492 mieszkania o 1487 izb, co stanowi 35,1 proc. planu rocznego. Z tego wynika, że najlepsze osiągnięcia budowlane w okresie minionego półroczu uzyskały właśnie zakłady pracy. Zatem mają one realne możliwości wykonania swych zadań rocznych.

Plan budownictwa indywidualnego zakłada wykonanie ze środków własnych ludności 982 mieszkań o 3933 izb. W budowie znajduje się obecnie 1035 domków jednorodzinnych o 4317 izb. W okresie półroczu wykończono 937 izb. Na budowy te przyznano kredyty, częściowo przeniesione z funduszy spółdzielczych. Przekazywano w ten sposób ponad 21,7 mln. zł. Kredyt półroczny na budownictwo indywidualne sięgał kwoty 81,2 mln. zł. Wszystko wskazuje na to, że przewidziane planem budowy zostaną w terminie ukończone.

Podobna sytuacja jest również w budownictwie indywi-

dualnym niekredytowanym. W tym roku prywatni użytkownicy mają wybudować 1354 mieszkania o 5144 izb. W okresie półroczu wykończono 457 mieszkań o 1624 izb. Natomiast w stanie surowym znajdują się obecnie 1233 mieszkania o 4809 izb.

Jakie nasuwają się wnioski na podstawie analizy wykonania planu półrocznego w budownictwie?

Trzeba zrobić wszystko, aby nadgonić opóźnienia. I tak mocno okrojone na skutek braku wykonawców limity budowlane muszą być wykorzystane w należyty sposób. Niewątpliwie były trudności spowodowane ostrą zimą, brakiem siły roboczej, materiałów budowlanych. To wprawdzie usprawiedliwia słaby postęp robót, ale nie powinno przesłaniać faktu, że tysiące rodzin czeka na nowe mieszkania, że terminy muszą być dotrzymane. Dlatego też trzeba zrobić wszystko, aby znaleźć środki zaradcze i opóźnienia nadrobić.

Do takich wniosków doszli radni Wojewódzkiej Rady Narodowej, przekazując swoje uwagi przedstawicielom zainteresowanych przedsiębiorstw. Ze swej strony DBOR-y spółdzielnie mieszkaniowe też organizują narady robocze, podczas których omawia się sposoby zabezpieczenia realizacji planu rocznego w budownictwie mieszkaniowym.

MARIA KEMPARA

Kadry dla administracji

Urzędnik - magister

W poczekalni zniecierpliwiony tłum interesantów. „Wyskoczyli” z pracy, by załatwić w urzędzie pilne sprawy służbowe lub prywatne. Spieszą się, a tu wszystko idzie jak po grudzie. Trzeba długo czekać, po czym okazuje się, że dana sprawa należy do kompetencji innego pracownika, że nie ma jeszcze decyzji. Co druga rozmowa kończy się słowami: proszę przyjść za kilka dni.

BEZ KWALIFIKACJI

Opieszałość, nieudolność wielu pracowników naszej administracji państwowej wynika jednak często nie ze złej woli, lecz po prostu z nieumiejętności własnej i kolegów.

Spółród liczącej około 300 tys. rzeszy pracowników administracji publicznej, instytucji ubezpieczeniowych, finansowych itp., około 158.500 osób uczęszczało jedynie do szkoły podstawowej, z tego 23 tysiące przyszłych urzędników i urzędników nie uzyskało świadectwa ukończenia 7 klas. Tak więc dotychczas jeszcze wielu urzędników nie ma nawet ukończonej szkoły podstawowej, nie mówiąc już o ogólnym wykształceniu średnim, i kwalifikacjach zawodowych, które kadry administracyjne są tak bardzo potrzebne. Dodajmy jeszcze: im niższy szczebel, im dalej od władz centralnych — tym słabszy personel.

Jednak od pewnego czasu coraz więcej pracowników administracji uczy się, kończy szkoły średnie, wstępuje na uczelnie, a także zdobywa wykształcenie zawodowe.

Przed z górą trzema laty powstały Zawodowe Studia Administracyjne — ZSA, najpierw przy uniwersytetach: warszawskim, lubelskim i wrocławskim, później

w Krakowie, Poznaniu i Toruniu. ZSA są zaoczne. Ich absolwenci otrzymują odpowiednie dyplomy.

Droga do dyplomu prowadzi przez trzy lata nauki. Są one wypełnione zajęciami z ekonomii, historii, teorii państwa, ćwiczeniami z przedmiotów zawodowych np. prawa administracyjnego, pracy, finansowego, cywilnego, karnego, organizacji, statystyki itp. Konsultacje odbywają się na uniwersytetach, bądź w rozsypanych po kraju punktach, w których prowadzą zajęcia delegaci wyższych uczelni.

ZROBIŁEM DYPLOM — ŻEGNAJ PREZYDIUM

Pierwszych 250 słuchaczy ZSA pomyślało już wszystkie egzaminy, złożyło prace końcowe pisane w oparciu o własne doświadczenia zawodowe i otrzymało dyplomy. Wśród nich blisko połowę stanowią pracownicy rad narodowych. Obecnie w ZSA studiuje 2626 osób. Z każdym rokiem studia administracyjne gromadzą więcej uczących się. Nie wszędzie jednak wśród słuchaczy dominują pracownicy prezydium rad narodowych, np. w Toruniu stanowią oni mniej niż jedna trzecia słuchaczy. Pozostali wywodzą się z instytucji finansowych, kolejarzy, ubezpieczeniowych itp. Należy więc przypuszczać, że WRN-y, MRN-y, PRN-y, GRN-y wykazują zbyt mało zainteresowania kształceniem własnej kadry.

I jeszcze jedno. Coraz częściej pada postulat utworzenia 2-letnich studiów magisterskich na ZSA. Oby ta słuszną myśl jak najszybciej przybrała realne kształty. Administracja, tak samo jak i inne dziedziny gospodarki potrzebuje wysoko wykwalifikowanych kadr. (K. S.)

SPADKI Tygodnia

Na sosie Oborniki Łukawa motocyklista Kazimierz Szachyć zde rzył się z samochodem ciężarowym. Szachyć i jadący na tylnym siedleku Ignacy Szulc zostali ranni.

W Siedlikowie (pow. Ostrzeszów) Ireneusz Kędzierski podczas wyprzedzania samochodu potrącił Cecylię Torba, która doznała ciężkich obrażeń.

Na drodze wiodącej do Kuwejca Starego (pow. Czarnków) Bolesław Tymek — motocyklista, stracił panowanie nad kierownicą, wpadł na drzewo i został ciężko ranny.

W Burdziejowie (pow. Września) motocyklista Zbigniew Kosmowski wpadł na przechodzącą zosą — krowę i doznał ciężkich obrażeń.

W Kopydłowie (pow. Konin) motocyklista Eugeniusz Przybylski, jadąc — jak ustaliła MO — bez światła, potrącił Janinę Pietrzak, która została ciężko ranna. Motocyklista odniósł lżejsze obrażenia.

Na trasie Pobiedziska — Wągrowo nastąpiło zdarzenie dwóch motocyklistów: — Włodzimierza Kaczkowskiego i Ryszarda Kopyczyna. Ten ostatni doznał ciężkich obrażeń. (ak)

Dodatkowy węgiel z Konina

Minione upały, szczególnie dokuczliwe na otwartych terenach kopalni odkrywkowych, nie osłabiły ani na chwilę tempa prac w Zagłębiu Konin skim. Dowodem tego jest całkowite nadrobienie zaległości zimowych w tzw. zdejmowaniu nadkładu, czyli usuwaniu warstwy ziemi, pod którą zalega złoża węglowe. Sukces taki odniósł już załoga odkrywki „Gostawice”.

Nie gorzej spisują się górnicy wydobywający, przy pomocy olbrzymich koparek, węgiel. Kopalnia Węgla Brunatnego „Konin” dostarczyła gospodarce narodowej do końca br. dodatkowo ponad 0,5 mln. ton węgla. Na planowane 4 mln. ton zamierza się bowiem wydobyc do końca br. 4,6 mln. ton węgla. Decyzję taką podjęła obradująca ostatnio w konin skiej kopalni Konferencja Samorządu Robotniczego, która postanowiła również podwyższyć roczne zadania w zakresie produkcji brykietów o 8200 ton tego paliwa. Uzyska się to dzięki zobowiązaniu ofiarnej załogi brykietowni, która przepracuje dodatkowo po dwie niedziele przez pozostałe miesiące br.

(Zet)

Komunikat MO

Zaginęła dziewczynka



W dniu 17 VIII 1963 r. około godziny 13 w Rawiczu zaginęła dziewczynka lat 5 — Pludra Ewa, c. Józefa i Genowefy, ur. 18 XII 1957 r., przebywająca czasowo u swych krewnych w Rawiczu, ul. Kasprzaka nr 4.

Rysopis dziecka: Wzrost około 100 cm, krępe budowy ciała, włosy blond, ciemne pod górę, z tyłu związane czarną wstążeczką z żółtą nitką, cera biała, oczy niebieskie. Ubrana była w kretową wianienkę koloru różowego w białe kwiatki, na nogach sandały — gwintki — koloru beżowego, szarej petki krótkie, beżowe.

Komenda Wojewódzka MO w Poznaniu zwraca się z apelem do społeczeństwa miasta i woj. poznańskiego o udzielenie wszelkiej informacji o losie zaginionego dziecka. Prosi się tych wszystkich — którzy widzieli, bądź znają im się okoliczności zaginięcia, o udzielenie informacji osobistej lub telefonicznie w KW MO Poznań, ul. Kochanowskiego 20, telefon 41-186 lub 41-349 względnie w najbliższej jednostce MO.

Tu Harcerska Fala

Dopłynęliśmy już do Konina — ostatniego etapu naszej wędrówki.

Jesteśmy trochę zmęczeni, ale pełni wrażeń i — co tam ukrywać, zadowoleni z siebie. Programowo wywiązaliśmy się ze swego zadania na „100 Ludność wsi i miasteczka” przez które wędrowaliśmy, okazywała nam wiele życzliwości i zaufania. Narzadziliśmy z nią wiele miłych i chętnych trwałych kontaktów. Nasze ogniska, kominki, występy estradowe podobały się, oklaskiwano je wszędzie długo, szczerze, nieraz z łezką w oku. Były też trudności i sporo kłopotów, ale te zausze i wszędzie, szczególnie nie w tak wielkiej gromadzie. Wielu z nas planuje już „Fale” następną — piątą, jubileuszową.

CZUWAJ!